Nr. 227 (7495) R W P Z

WARSZAWA, WTOREK 16 SIERPNIA 1938 r.

ROK XL

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 12 i pół do 2-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada

ADMINISTRACJA czynna od 8.30 — 17 bez przerwy, w soboty do 15

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Cena numeru 10 groszy

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA 1, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 344-17
ADMINISTRACJA, PRENUMERATA I KOLPORTAŻ 5.13-80
KASA I BUCHALTERIA 220-13
DRUKARNIA — 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20 na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.

Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Sw. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64 „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK POZNAŃSKO-POMORSKI" Poznań, ul. Stroma 24. „ROBOTNIK BIAŁOSTOCKI" Białystok, Rynek Kościuszki 29.

Święto Czynu Chłopskiego

gromadziło tłumy pod sztandarami Str. Ludowego

Jak podaje Agencja Agrarna, według nadeszłych do Warszawy wiadomości, prawie we wszystkich powiatach, gdzie w dniu 15 b. m. urządza Stronnictwo Ludowe „Święto Czynu Chłopskiego", na terenie pojedyńczych gmin, a nawet wsi, odbyły się w niedzielę żałobne apele przy zapalonych ogniskach. Wśród wielkiego skupienia zostały odczytane nazwiska poległych żołnierzy w roku 1920 oraz zmarłych chłopów.

W apelach brały udział poza Stronnictwem również i inne organizacje oraz cała miejscowa ludność wiejska. W bardzo wielu miejscowościach nazwiska odczytywano przy żałobnych werblach, a orkiestry grały marsze żałobne.

Po raz pierwszy liczniej zapłonęły ogniska w kilkunastu powiatach Wielkopolski, na Śląsku Cieszyńskim, w województwie wileńskim i nowogródzkim.

⁂

Przy tłumnym udziale uczestników odbyły się już w dniu 14 b. m. duże uroczystości „Święta Czynu Chłopskiego" w powiecie jasielskim, urządzone dla północnej powiatu w Żmigrodzie, a dla południowej w Siedliskach. W święcie brały udział banderiie, oddziały cyklistów, dziewcząt i młodzieży. Nastrój poważny i żałobny. Nie uchwalano żadnych rezolucji, natomiast jednogłośnie żądano wykonania uchwał Kongresu Krakowskiego.

⁂

Już w niedzielę, dnia 14 b. m., Stronnictwo Ludowe urządziło duże manifestacje „Święta Czynu Chłopskiego" pod Warszawą. W Kołbieli odbyły się uroczystości dla powiatu mińsko - mazowieckiego w Nadarzynie dla pow. błońskiego. Uczestników na każdej uroczystości było w przybliżeniu po dwa tysiące. W Kołbieli przemawiali: prezes Kozera i delegat N. K. W. Gójski. Rezolucji żadnych nie uchwalono, natomiast oddano się do dyspozycji władz Stronnictwa.

Wszędzie uczczono pamięć poległych chłopów, odśpiewano hymn narodowy i hymn Str. Lud. W Nadarzynie przemawiali wice-prezes N. K. W. Czapski i b. min. Ładoś.

30 lat dla klasy robotniczej

Jubileusz „Siły"

Przy niezwykle dużym udziale młodzieży, rozpoczęły się w Cieszynie uroczystości z okazji 30-lecia Robotniczego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego „Siła" na Śląsku. Serdecznie witano „Siłę" z Czechosłowacji. Duży entuzjazm budziły oddziały młodzieży z Górnego Śląska, młodzieży ludowej „Wici", TUR, oraz socjalistyczna młodzież niemiecka.

Po zbiórce i pochodzie odbyła się uroczysta akademia zagajona przez przewodniczącego „Siły" tow. Regera.

Bogato wypadła część muzykalno - wokalna. Zgotowano szereg manifestacji na cześć gości, których przedstawiciele składali życzenia.

Po południu rozpoczęły się zawody sportowe i lekkoatletyczne.

Chińskie Verdun-Hankou

Karabiny maszynowe Japończyków wymierzone w pierś żołnierzy angielskich

Eugeniusz Czen, b. chiński minister spraw zagranicznych, oświadczył, że Hankou musi stać się

CHIŃSKIM VERDUN.

Podobnie jak Francja w wielkiej wojnie potrzebowała Anglii, tak Chiny potrzebują dziś sojuszu z Rosją Sowiecką. W końcu Czen domagał się, by unieszkodliwić tych wszystkich, którzy mówią o pokoju w Hankou.

JAPOŃCZYCY PRZECIW ANGLIKOM

Prasa angielska donosi z Szanghaju o szeregu zajść z okazji rocznicy wybuchu japońsko-chińskich działań wojenych. M. in. z samolotów japońskich rozrzucano nad Szanghajem ulotki zwrócone przeciwko W. Brytanii.

Japońskie posterunki wojskowe skierowały w godzinach rannych karabiny maszynowe na posterunki brytyjskie w dzielnicy międzynarodowej. Ze strony brytyjskiej złożono ostry protest i zagrożono, że jeżeli karabiny nie zostaną wycofane, to oddziały brytyjskie otrzymają rozkaz skierowania karabinów maszynowych na posterunki japońskie. Japończycy wówczas wycofali swoje karabiny. Oddział marynarzy amerykańskich aresztował trzech Japończyków w cywilnych ubraniach, którzy podburzali Chińczyków przeciwko wielkim mocarstwom.

PUSTE ULICE

W godzinach przedpołudniowych doszło również do szeregu drobniejszych incydentów. W północnej części koncesji międzynarodowej zanotowano dwie eksplozje, które jednak nie wyrządziły poważniejszych szkód. Patrol włoski zastrzelił nieznanego Chińczyka, który na wezwanie nie zatrzymał się.

Na skutek bardzo surowych zarządzeń policyjnych, ulice Szanghaju, za wyjątkiem głównych arterii komunikacyjnych były w sobotę prawie puste, — przeciągały nimi jedynie japońskie oddziały wojskowe.

WIDMO „UKŁADU"

Agencja japońska Domei donosi, jakoby podczas ostatnich walk japońsko - sowieckich marszałek Czang - Kai - Szek wystosował do marsz. Bluechera depeszę, w której domagał się maksymalnej energii w działaniach wojennych przeciwko Japonii.

Armii Polskiej w hołdzie

Uroczystość Święta Żołnierza Polskiego

W podniosłym nastroju Warszawa obchodziła uroczysty dzień Święta Żołnierza Polskiego.

W przeddzień święta, w dniu 14 b. m., przeciągnęły ulicami miasta capstrzyki wojskowe i organizacyj przysposobienia wojskowego. W godzinach popołudniowych w parkach i na placach odbyły się koncerty popularne a w godzinach wieczornych wydział oświaty i kultury Zarządu miejskiego zorganizował szereg występów regionalnych.

Uroczystości związane z obchodem Święta Żołnierza Polskiego rozpoczęły się nabożeństwem w kościele garnizonowym.

Bezpośrednio po nabożeństwie odbyła się defilada. Defiladę otwierały oddziały wojska, po czym przemaszerowały oddziały strzeleckie, Zw. rezerwistów, P. P. W. i poczty sztandarowe.

O godz. 11-ej odbyła się na placu Marszałka Piłsudskiego uroczystość oddania hołdu Nieznanemu Żołnierzowi. Na placu, który tonął w powodzi flag narodowych i drzewców sztandarowych, zakończonych orłami stylizowanymi, stanęła honorowa kompania wojska. Przy grobie Nieznanego Żołnierza ustawiły się poczty sztandarowe. Przy dźwiękach marsza generalskiego przybył na plac generał Krok-Paszkowski, który po przyjęciu raportu od dowódcy całości, przeszedł przed frontem ustawionych oddziałów.

Pierwszy wieniec w imieniu armii złożył na grobie Nieznanego Żołnierza gen. Krok-Paszkowski, po czym kolejno składali wieńce przedstawiciele organizacyj b. wojskowych, Zarządu miasta i innych stowarzyszeń.

Oprócz szeregu obchodów oficjalnych z okazji Święta Żołnierza Polskiego odbyły się w godzinach popołudniowych koncerty i występy regionalne, zorganizowane przez miasto. (PAT.)

„Gwardia" Goeringa

Jak donosi Niemieckie Biuro Informacyjne jesienią roku przyszłego ma nastąpić zaciąg ochotniczy do pułku lotniczego im. gen. Goeringa. Do pułku tego będą przyjmowani tylko kandydaci o wzroście nie mniejszym niż 1,68 mtr., nie żonaci, oraz dający rękojmię, iż w każdej chwili będą walczyć w obronie państwa narodowo-„socjalistycznego".

Na froncie walki

między dwoma narodami w Palestynie

W sobotę dokonano szeregu aktów sabotażowych, przerywając komunikację telefoniczną Jerozolimy z Egiptem, Syrią i Libanem. Sabotażyści podpalili również stację kolejową Ybna na linii prowadzącej do Kairu. Prawdopodobnie dziełem tych samych sabotażystów jest podpalenie lasu eukaliptusowego pod Nazaretem. Pod Tyberiadą znaleziono ciała trzech zabitych Arabów, którzy padli w czasie starcia z policją.

Na południe od Hedery uzbrojone bandy napadły na plantacje pomarańczy. Osadnikom przyszła z pomocą grupa rezerwowych policjantów żydowskich. Napastnicy ponieśli straty. Jeden policjant został ciężko ranny. Żydowski handlarz jarzyn został zastrzelony przez nieznanych sprawców w centrum Jerozolimy.

W Jaffie tłum Arabów usiłował zlinczować napastnika, który strzelił do przejeżdżającego motocyklisty. Po dokonaniu zamachu napastnik usiłował zbiec w kierunku przystani. Policja uratowała go przed rozjuszonym tłumem. Ofiara napadu jest cięko ranna.

Do szpitala rządowego w Jaffie terroryści oddali wczoraj kilka strzałów, raniąc pacjenta Araba. Również ostrzelano grupę Żydów, odprawiających modły w małej drewnianej synagodze na peryferiach Tel-Avivu. Dwóch Żydów zostało rannych. Rezerwowi policjanci żydowscy odparli napastników.

Wykopali topór wojenny

Donoszą z Sao Paulo w Brazylii, że Indianie ze szczepu Chavantess napadli na członków ekspedycji naukowej podczas przeprawy przez Riodas das Mortes. Po obu stronach są zabici i ranni. Ekspedycja zrezygnowała z przeprawy.

Na Sachalinie huczą strzały

Z południowego Sachalinu donoszą, że po ostatnim incydencie, podczas którego sowiecka straż graniczna z nieznanych powodów ostrzelała grupę turystów japońskich, wśród których znajdował się poseł do parlamentu Taszirogi — 10 strażników sowieckich ostrzelało inną grupę japońskich turystów w pobliżu m. Hardazawa, przy czym dwóch turystów i towarzyszący im policjant odnieśli rany.

W związku z tymi incydentami japoński obszar pograniczny na południowym Sachalinie został zamknięty dla ruchu turystycznego.

„Trudny do przewidzenia koniec"

Opinia Niemiec o walkach w Hiszpanii

Komentując przebieg ostatnich wydarzeń na froncie hiszpańskim, „Frankfurter Zeitung" pisze co następuje:

Od czasu gdy wojska republikańskie przekroczyły Ebro na froncie szerokości 60-ciu klm. to zn. od 2-ch mniej więcej tygodni, nowe pozycje rządowe są umacniane i coraz świeższe posiłki są wysyłane na drugą stronę rzeki Ebro. 4 linie obronne zostały zbudowane ostatnio przez rządowców na tym froncie.

Z drugiej strony, pisze „Frankfurter Zeitung", sytuacja wojskowa zmieniła się ogromnie w ciągu ostatnich 2-ch tygodni. Nie idzie już obecnie o jedną ofenzywę, która absorbowała uwagę obu sztabów generalnych. Obecnie, ofenzywy następują jedna po drugiej, ataki i kontr-ataki mają miejsce nie na jednym już, lecz na kilku frontach.

Podczas gdy generał Miaja, ustępował powoli na froncie Sagonte, wojska katalońskie wykorzystały odprężenie na ich odcinku, aby uzupełnić braki, powstałe po ofenzywie wiosennej. Przed 2-ma tygodniami część właśnie tych oddziałów przekroczyła rzekę Ebro i walczy zawzięcie z wojskami narodowymi.

Od środy sytuacja skomplikowała się jeszcze bardziej z powodu przekroczenia przez kilka republikańskich batalionów rzeki Segre. Front naskutek tego rozszerzył się jeszcze bardziej.

Ofenzywy rządowe są poważne, gdyż zmuszają generała Franco do ściągania na zagrożone odcinki części wojsk z innych odcinków. Z tego powodu najprawdopodobniej cisza panuje obecnie na froncie Sagonte, czego generał Miaja nie omieszka zapewne wykorzystać dla dania wypoczynku swym żołnierzom.

Koniec krwawych walk, które trzymają w napięciu dyplomację europejską trudny jest więc obecnie do przewidzenia.

Samolot wpadł na górę

16 osób zabitych - ocalała tylko kelnerka

Samolot komunikacyjny państwowych czeskich linii lotniczych „C. S. A." typu Savoia - Marchetti uległ w sobotę katastrofie koło miejscowości Oberkirch (Badenia). W katastrofie zginęło 16 osób, jedna ciężko ranna.

Samolot wystartował o 9-ej rano z Pragi, lecąc przez Strasburg do Paryża. Na pokładzie samolotu znajdowało się 13-tu pasażerów i 4-ch członków załogi.

Zgodnie z rozkładem jazdy samolot lądować miał w Strasburgu o godz. 11-ej rano. Gdy o tej godzinie samolot nie wylądował, zarząd lotniska w Strasburgu zwrócił się do niemieckich władz granicznych z prośbą o wszczęcie poszukiwań samolotu. Szczątki samolotu znaleziono koło miejscowości Oberkirch.

Jak dotychczas stwierdzono, samolot uderzył w stok góry, przy czym nastąpiła eksplozja zbiorników benzyny i pożar. 16 osób poniosło śmierć. Ocalała tylko kelnerka pokładowa, która odniosła jednak bardzo ciężkie poparzenia.

Jak przypuszczają powodem katastrofy było ograniczenie widoczności, gdyż trasę lotu w tym miejscu zalegała gęsta mgła. Ostatni meldunek radiostacji pokładowej był z godziny 11.02 i donosił, że samolot zmuszony jest zejść z wysokości 3000 mtr. na 1500 mtr.

Katastrofalne uderzenie w stok góry nastąpiło o godz. 11.15.

Wszyscy pasażerowie, którzy ponieśli śmierć w katastrofie czeskiego samolotu byli cudzoziemcami.

Szybowiec potrącił dwie kobiety

Z Drohobycza donoszą: W czasie lądowania szybowca na górze koło Borysławia, potrącił aparat dwie kobiety wiejskie, które odniosły szereg obrażeń. Lotnik ocalał, szybowiec został uszkodzony.

Zagadka min. Becka dla świata

Czy Polska opuści Ligę Narodów?

— zastanawia się prasa francuska

Agencja Havasa ogłosiła w sobotę komunikat opatrzony komentarzem francuskich kół miarodajnych w sprawie stanowiska Polski wobec Ligi Narodów.

Jak stwierdza komunikat, według wiadomości oficjalnych Rząd polski powziął w danej chwili decyzję jedynie co do zlikwidowania swej stałej delegacji w Genewie. Rząd polski motywuje swą decyzję względami oszczędnościowymi. Zwracając jednocześnie uwagę, że wiele państw wogóle nie utrzymuje stałych delegacyj przy Lidze Narodów, Rząd polski — stwierdza komunikat — nie ma bynajmniej zamiaru wycofać się z Ligi Narodów i żadna nota w tej sprawie nie została wystosowana do jakiegokolwiek rządu. Rząd polski miał zdecydować nie wysuwać ponownie swej kandydatury do Rady Ligi na najbliższym zgromadzeniu.

Sprawozdawca dyplomatyczny prawicowego dziennika „L'Epoque" w artykule p. t. „czy Polska zamierza opuścić Ligę Narodów?" oświadcza, że od dłuższego czasu spodziewano się manifestacji polskiej wobec Ligi Narodów. Demonstracja ta wyraziła się obecnie w formie zniesienia stałej delegacji. Nasuwa się dalej pytanie, czy min. Beck pójdzie dalej po tej drodze i czy Polska definitywnie wyrzeknie się swego miejsca w Radzie Ligi.

Jak dotychczas, oświadcza się, iż ta druga wiadomość jest przedwczesna. Francja i Anglia robią wysiłki, aby powstrzymać min. Becka. Powodzenie czy fiasco tych wysiłków będzie miarą wpływów, jakie mocarstwa te posiadają jeszcze w Warszawie.

Trzecim możliwym stadium ewolucji polityki polskiej jest zwykłe wycofanie się Polski z Genewy. Jak dotąd, możliwość ta nie ukazuje się na horyzoncie dyplomatycznym.

Tygodnik „Europe Nouvelle" oświadcza: Polska moralnie wycofuje się z Genewy. Min. Beck w dalszym ciągu stara się kontynuować swą dotychczasową politykę.

„Paris Midi" stwierdza, iż w tej chwili w Warszawie wszyscy zadają sobie pytanie, czy Polska istotnie zamierza opuścić Ligę Narodów. Fakt likwidacji stałej delegacji polskiej przy Lidze Narodów posiada duże znaczenie. W gruncie rzeczy odtąd udział Polski w Lidze Narodów będzie miał charakter obserwacyjny.

Czym się zajmują

sowieckie związki zawodowe?

Na skutek zwołania na dzień 1 września VII-go plenum Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Zw. Zawodowych, prasa sowiecka zamieszcza artykuły na temat zadań ruchu zawodowego.

I tu, jak na innych odcinkach życia sowieckiego idą w parze dwa procesy: „czystka" i wybory, represje i „demokracja".

„Prawda" rozwodzi się na temat wyborów w organach ruchu zawodowego, zacząwszy od komitetów fabrycznych i lokalnych. Wybory te — woła „Prawda" — przeprowadzone były „z zachowaniem zasad demokracji".

A jednocześnie — pisze:

„Ogromną rolę odegrało to, że z kierowniczych organów związkowych zostały wygnane, wyrwane z korzeniami wrogie elementy, faszystowscy agenci trockistowsko-bucharinowscy".

A zatem — wszystko w porządku! Kogo należało — tego wygnano, ewentualnie rozstrzelano, kogo należało — tego wybrano. Niestety jednak ani Centralne Komitety Związkowe, ani nawet sama Centralna Rada nie mogą się poszczycić wielkimi sukcesami w dziedzinie kierownictwa ruchem zawodowym. I w rezultacie — sprawa poprawy bytu robotników drogą akcji związkowej — jest dopiero zadaniem do zrealizowania.

„Prawda" wyraża pobożne życzenie, by „każdy członek związków zawodowych odczuwał codziennie troskę związków zawodowych o siebie samego i o członków swej rodziny".

Dalej doszukujemy się, że związki zawodowe „dopiero zaczynają się zajmować i to jeszcze nie wszędzie, sprawami płacy".

„Zaczynają się zajmować i to jeszcze nie wszędzie!" Cóż więc dotąd robiły związki zawodowe tego kraju? Przecież regulowanie płacy roboczej jest pierwszym zadaniem organizacji zawodowej! Widocznie organizacjom tym „nie starczyło tchu, bo... zbyt usilnie musiały napędzać do „socjalistycznej konkurencji" i do stachanowskich rekordów.

Zdaje się jednak, że wszystkie te nawoływania „Prawdy" do aktywizacji ruchu zawodowego pozostaną czczym frazesem: Związki zawodowe w ZSSR., stanowiące uzupełnienie aparatu rządowego, nie mają istotnej samodzielności i nie mogą prowadzić samodzielnej polityki w dziedzinie płac i warunków pracy.

Japońska kompartia

dzieli losy K.P.P.

Agencja japońska Domei donosi o represjach zarządzonych przez władze sowieckie w stosunku do japońskich komunistów przebywających w ZSRR. Aresztowano ponad 30 japońskich komunistów m. in. kierownika sekcji japońskiej Kominternu Nosaka oraz przedstawiciela Japonii w Profinternie Yamamoto. Obaj o dr. 1929 przebywali w Moskwie.

Tabliczkę czekolady i złotówkę

zdołał ukraść początkujący włamywacz

Właściciel sklepu spożywczego przy ul. Moniuszki nr. 4 Witold Filipowski, zam. przy ul. Zielnej nr. 4, wracając wczoraj około północy do domu wstąpił na ul. Moniuszki, by zobaczyć czy sklep jest w porządku. Z przerażeniem stwierdził, że drzwi sklepu są uchylone.

Gdy zajrzał do wewnątrz, nagle ktoś go silnie odepchnął i wybiegłszy ze sklepu, począł uciekać. Filipowski zorientował się w sytuacji i natychmiast pogonił za mężczyzną. Po krótkim pościgu ujął go i oddał w ręce policjanta. Złodzieja przeprowadzono do 10 kom. P. P., gdzie okazało się, że jest to Aleksander Józef Zalewski, zam. przy ul. Bugaj nr. 13.

W czasie badania Zalewski zeznł, że do sklepu dostał się przy pomocy wytrycha oraz podrobionych kluczy, które przy nim znaleziono. Podczas rewizji w kieszeniach złodzieja znaleziono kilka tabliczek czekolady, weksel na 80 zł. oraz 1.05 zł. gotówką, pochodzące z kradzieży.

Rasizm

w... Addis-Abebie

Z inicjatywy miejscowych władz partyjnych faszystowskich utworzony został w Addis - Abebie specjalny ośrodek naukowy, którego działalność polegać będzie na zbieranu danych statystycznych i materiałów, dotyczących zagadnienia rasy. Materiały, zgromadzone tą drogą, ogłoszone będą za pomocą prasy i miesięcznych biuletynów.

Przed wyborami w Stanach Zjednoczonych

W listopadzie r. b. odbędą się w Stanach Zjednoczonych wybory parlamentarne. Odnowieniu ulegnie cała Izba Reprezentantów (435 posłów), 1/3 Senatu (32 senatorów). Prócz tego odbędą się wybory na ważne stanowiska administracji państwowej, przede wszystkim jednak — wybory gubernatorów stanowych.

Przebieg wyborów mieć będzie bezpośredni wpływ na wybory Prezydenta, które odbędą się w r. 1940.

Obecnie w Izbie Reprezentantów Demokraci rozporządzają 328 miejscami; Republikanie — mają 94 posłów. Wydaje się rzeczą nie prawdopodobną, by naskutek nowych wyborów zwolennicy Roosevelta znaleźli się w mniejszości.

Jeśli chodzi o Senat, Demokraci liczą tam 76 senatorów na 16 senatorów republikańskich tak, że, nawet w razie klęski wyborczej, pozostanie większość demokratyczna.

Walka toczy się w istocie między zwolennikami a przeciwnikami „Nowego Ładu" Roosevelta.

Należy zaznaczyć, że stosunek do „Nowego Ładu" spowodował przegrupowania w tradycyjnym amerykańskim systemie dwóch partyj. Nie wszyscy Republikanie zwalczają „Nowy Ład" i nie wszyscy Demokraci bronią polityki prezydenta.

W obu stronnictwach istnieje skrzydło konserwatywne i postępowe, to też najważniejszą jest obecnie sprawa osobistej obsady kandydatur.

W ostatnich czasach przeciwnicy Roosevelta rozwinęli wzmożoną akcję przeciw jego polityce. Mimo to pierwsze starcie przyniosło zwycięstwo Prezydenta. W wyborach uzupełniających na Florydzie senator Claude Pepper odniósł wspaniałe zwycięstwo nad przeciwnikiem Roosevelta, Willcoxem.

Było to w maju, od tego czasu popularność Roosevelta wzrosła. Nie dawno jego zwolennik w wyborach uzupełniających w stanie Kentucky, Barkley został wybrany większością 50.000 głosów.

Otoczenie Prezydenta ocenia widoki wyborów listopadowych optymistycznie.

Na frontach walki

w Hiszpanii

Komunikat Ministerium Obrony Narodowej: Na froncie Estramadury toczyła się w sobotę wielka bitwa pomiędzy Rios Gargalaiga a Guadiana. Oddziały gen. Franco atakowały pozycje rządowe w Sierra Samsimon. Na odcinku Val Caballeros o 20 klm. na północny zachód od Herrera del Duque, wojska republikańskie broniły się zaciecie, atakując na bagnety. Musiały jednak cofnąć się na lewy brzeg Guadalupejo.

Samoloty powstańcze dokonały próby nalotu na Barcelonę i zrzuciły bomby w okolicy portu. O g. 11-ej 10 samolotów ponownie próbowało dostać się nad miasto, lecz artyleria przeciwlotnicza zmusiła je do odwrotu. Część samolotów zrzuciła ładunek bomb na Sanadria. Reszta na południowe przedmieścia. Jedna osoba została raniona. Inna eskadra samolotów bombardowała szosę taragońską i wieś Cambriia.

***

5 samolotów bombowych z Majorki bombardowało w sobotę prt i dzielnice Grao w Walencji. Według pierwszych informacyj, szkody, wyrządzone bombardowaniem są nieznaczne i ofiar w ludziach nie ma. Po bombardowaniu Walencji samoloty zrzuciły bomby na wieś Fonteta de San Luis.

***

10 samolotów bombardowało w sobotę rano Alicante. Bomby padały na centrum miasta, burząc kilkanaście domów. 1 osoba została zabita — 4 ranne.

***

Dowódca obrony Madrytu gen. Miaja oświadczył, że 60.000 ludzi pracuje we dnie i w nocy nad budową linii umocnień dokoła Walencji.

***

Podczas poniedziałkowego bombardowania miasta i portu Walencji przez samoloty powstańcze, zabity został telegrafista okrętu brytyjskiego „Hilfern", nazwiskiem Amery. Ranny został brytyjski obserwator z ramienia komitetu nieinterwencji, który znajdował się na pokładzie finlandzkiego parowca „Fredavore".

Parowiec brytyjski „Noemi", stojący w porcie Alicante podczas bombardowania przez samoloty, należące do eskadr powietrznych gen. Franco, został tak poważnie uszkodzony, iż nie dą go się utrzymać na powierzchni morza. Parowiec powoli tonie. Na pokładzie statku nikt nie odniósł ran.

Po dwóch stronach barykady

znajdują się Francja i Włochy

PARYŻ. (PAT.). — W stosunkach włosko - francuskich nastąpiło wyraźne pogorszenie i polemika prasowa przybrała ton bardzo ostry. Francuska prasa prawicowa, która dotychczas zajmowała w stosunku do polityki włoskiej stanowisko raczej pojednawcze, zarzucając lewicowym rządom Francji sabotowanie porozumienia z Włochami, dziś przyłączyła się do ataków na politykę włoską, których pretekstem stały się zwłaszcza ostatnie zarządzenia włoskie w sprawie zakazu wyjazdu obywateli włoskich do Francji.

„Figaro" nazywa zarządzenia włoskie „szykanami", zaś prawicowy „Le Jour" pisze, iż „Francuzi nie mogą zrozumieć, do czego ostatecznie zmierza antyfrancuska polityka Rzymu i skłonni są w zatargu paszportowym widzieć jeszcze jeden dowód złego humoru włoskiego".

Korespondent rzymski „Paris Midi" pesymistycznie ocenia rozwój przyszłych stosunków włosko - francuskich, wyrażając przypuszczenie, iż w najbliższej przyszłości trudno jest oczekiwać polepszenia. Korespondent uważa, że główną przyczyną zatargu francusko - włoskiego w sprawie ruchu turystycznego, jak również napięcia w całokształcie stosunków między obu krajami pozostaje nadal zasadniczy fakt, iż oba państwa, t. j. Francja i Włochy, „znajdują się po przeciwnych stronach barykady".

Sposób drastyczny

ale może skuteczny

Do rzędu miast amerykańskich, w których nałóg pijaństwa szerzy się najbardziej od czasu zniesienia prohibicji, należy Boston. Pijaków na ulicach i w lokalach publicznych zabiera policja tyle, iż areszty i więzienia są przepełnione. Przeto burmistrz Bostonu, mr. William Kane,, wypracował plan kampanii przeciw pijaństwu, który ma odstraszyć bostończyków od ukazywania się na mieście w stanie opilstwa. Dwa razy na tydzień pod eskortą policji przeciągać więc będzie przez ulice Bostonu pochód „pijaków"; ku tym większemu zawstydzeniu niepoprawnych chwalców Bachusa, będą winowajcy obwożeni po mieście w klatkach żelaznych. Sposób drastyczny — ale może skuteczny.

Piorun nie zawsze „spada"

Według powszechnego mniemania, istnieją tylko dwa rodzaje błyskawic, jedne, powstające na skutek wyładowań elektrycznych między dwoma chmurami, drugie — między chmurami i ziemią. Widząc płomienny zygzak, „rozdzierający" chmury od nieba ku ziemi, mówimy zazwyczaj „piorun spadł", albo uderzył. Istnieje jednak, jak stwierdza stacja meteorologiczna w Transvaalu, gdzie zaobserwowano najczęstsze i najgwałtowniejsze burze, jeszcze trzeci rodzaj wyładowań — ku górze. Mianowicie z chmur wystrzelają często ogniste wstęgi błyskawic, które rozpływają się w górnych warstwach atmosfery. Dotychczas istota tych „górnych" wyładowań nie została wyjaśniona.

Tragiczna śmierć lekarza

podczas górskiej wycieczki

W piątek, 12 b. m. około godz. 16 wydarzył się w Tatrach znów śmiertelny wypadek, którego ofiarą padł dr. Józef Weinheber, lekarz z Katowic, liczący 54 lat. Zgon nastąpił na skutek udaru serca.

Dr. Weinheber szedł w towarzystwie pewnej turystki na Mięguszowiecką przełęcz pod Chłopkiem. W pewnym momencie dostał ataku sercowego i zmarł. Towarzyszka wycieczki po stwierdzeniu zgonu zeszła niżej i zaalarmowała okrzykami turystów, będących nad Morskim Okiem, którzy pośpieszyli jej z pomocą.

Manifestacje Z.M.P. i O.Z.N.

W niedzielę odbył się w Warszawie Zlot Młodzieży Wiejskiej Związku Młodej Polski.

Na zlot przybyła młodzież wiejska żeńska i męska z całej Polski w liczbie — jak oblicza PAT. — około 20.000 osób, reprezentująca okręg stołeczny i 12 okręgów prowincjonalnych Związku Młodej Polski.

W godzinach rannych przemaszerowali na Pole Mokotowskie uczestnicy zlotu w strojach regionalnych z własnymi kapelami.

Przed godz. 10-tą przybył na Pole Mokotowskie pan marsz. Śmigły Rydz, powitany hymnem narodowym.

Uroczystą mszę świętą przy ołtarzu polowym odprawił ks. rektor Wójcicki, wygłaszając następnie okolicznościowe kazanie.

Po nabożeństwie ks. Wójcicki dokonał poświęcenia sztandaru Związku Młodej Polski.

Po odebraniu z rąk rodziców chrzestnych sztandaru, pan Marszałek przekazał go kierownikowi głównemu Z. M. P. mjr. Galinatowi.

Następnie mjr. Galinat złożył panu Marszałkowi deklarację związku.

Po odczytaniu deklaracji odbyła się uroczystość przekazania panu marszałkowi karabinu maszynowego, ufundowanego dla wojska przez wszystkie okręgi Z. M. P.

Na zakończenie uroczystości odbyła się defilada wszystkich uczestników zlotu, którą przyjął pan Marszałek w otoczeniu szefa OZN. gen. Skwarczyńskiego i generalicji.

W godzinach poobiednich w kilku punktach miasta odbyły się popisy taneczne i śpiewacze grup regionalnych zlotu a wieczorem w Teatrze Wielkim odbył się wieczór kultury ludowej.

W poniedziałek uczestnicy zlotu młodzieży wiejskiej Związku Młodej Polski po zbiórce na Polach Mokotowskich udali się pochodem na grób Nieznanego Żołnierza, gdzie złożyli wieniec. Następnie pochód przeszedł do Belwederu, gdzie kierownictwo Zlotu złożyło wieniec na stopniach pałacu.

Po złożeniu wieńców pochód przemaszerował przed Belwederem a następnie przez ul. Klonową przed siedzibą pana marszałka Śmigłego Rydza.

Po rozwiązaniu pochodu na Placu Unii Lubelskiej uczestnicy zlotu zwiedzali grupami stolicę.

***

Obok zlotu Związku Młodej Wsi odbywał się w Warszawie zjazd działaczy wiejskich Obozu Zjednoczenia Narodowego, na który zaproszeni zostali imiennie działacze wiejscy z całej Polski w liczbie ok. 2.000.

W godzinach rannych uczestnicy zjazdu wzięli udział w uroczystościach na Polu Mokotowskim. Po defiladzie działacze wiejscy udali się pochodem z orkiestrą, celem złożenia hołdu panu marszałkowi na ulicę Klonową.

W godzinach popołudniowych odbyły się obrady zjazdu. (PAT).

List wysłany... Golfstromem

Miss Lockyer, nauczycielka w Syrakuzie, na południu Stanów Zjednoczonych, otrzymała list, który znaczną część drogi przebył dzięki Golfstromowi. List ten wysłał do miss Lockyer znajomy jej, marynarz, któremu nie udało się doręczyć go na morzu rodakowi z załogi okrętu, płynącego ku południowym brzegom Florydy. Wpadł więc na pomysł: włożył list do pustej butelki, którą zalakował starannie i wrzucił do morza. W tydzień później list ten, jak wynika z daty na kopercie, doszedł do rąk adresatki. Na kopercie widniał dopisek niejakiego J. Paresona, który wyłowił butelkę z wody w pobliżu Fort Lauderdale na Florydzie. Otworzywszy butelkę, Pareson oddał list na poczcie, skąd już przesłano go miss Lockyer.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Przezorność i... bezsilność

Prof. Adam Krzyżanowski w swym wywiadzie udzielonym czasopismu „Polityka" podzielił się z czytelnikami chlubną skąd inąd cnotą umiarkowania i ostrożności.

Ostrożnym jest w metodach polityki gospodarczej, jakie zachwala.

Przede wszystkim — UMIAR W PODATKACH I STAWKA NA PRYWATNĄ DZIAŁALNOŚĆ INWESTYCYJNĄ.

P. prof. Krzyżanowski powiada:

„Zamierania inwestycyj prywatnych nie zastąpi zwiększone dawkowanie inwestycyj publicznych, co zresztą odbija się ujemnie na budżecie, a to też oddziaływuje ujemnie na koniunkturę".

Ponieważ zaś inwestycje prywatne zależne są od rentowności, a rentowność — od kształtowania się cen, więc należy dążyć do cen opłacalnych. Z tego punktu widzenia prof. Krzyżanowski POTĘPIA OSTATNIĄ ZNIŻKĘ CEN PRZĘDZY...

Przy tej sposobności p. profesor dotyka również problemu płac. Mówi bowiem:

„Właściwa polityka w stosunku do kartelu przędzalników, a podobnież i innych przemysłów, powinnaby wyglądać w ten sposób: zapewnienie rentowności, rozwiązanie kartelu, akcja w kierunku obniżki kosztów produkcji. Ten ostatni postulat obejmuje elastyczną politykę płac, umiar w nakładaniu ciężarów, oględność w stosowaniu przymusu technicznego, jak np. w wypadku włókiennictwa w narzucaniu kotoniny, czy dla innych przemysłów w używaniu rud i surowców krajowych".

„Elastyczna polityka płac" jest ulubionym argumentem naszego liberalizmu. Nie tego liberalizmu utopijnego, który głosi p. Zweig w swej ostatniej książce, lecz tego bardziej... praktycznego, któremu patronuje prof. Krzyżanowski (por. jego wstęp od książki p. Wąteckiego o płacach i bezrobociu).

Płace dla tych teoretyków, jak zresztą również i dla pracodawców, są jedynie składnikiem kosztów produkcji. Zapomina się o ich roli w kształtowaniu siły nabywczej społeczeństwa oraz o tym, że płaca robocza, jako źródło utrzymania rodziny robotniczej nie może być objektem „elastycznych" manipulacyj pp. pracodawców.

Idźmy jednak dalej. W przewidywaniach na przyszłość jest p. Krzyżanowski bardzo przezorny. Nikt nie może z pewnością przewidzieć, co będzie za rok.

Można ogólnikowo powiedzieć,

„że rozmach naszej koniunktury ostatnio zmalał. Mamy pewną stagnację. Przede wszystkim unikajmy pogorszenia. Pamiętajmy, że w kraju tak przeciążonym podatkowo, jak Polska, o tylu wydatkach koniecznych, a nie produktywnych, okresy koniunktury są rzadkie i krótkie. Bez jakichś zastrzyków z zewnątrz w postaci czy to dopływu kapitału zagranicznego, czy jakiejś nieprzewidzianej koniunktury eksportowej, czy jakiegoś uspokojenia politycznego na świecie, detezauryzacji złota, silnej zwyżki cen światowych, trudno sobie wyobrazić np. wzrost naszego wskaźnika produkcji w tempie analogicznym do tempa z 1937 roku. Ale, powtarzam, wydaje mi się, że rząd może właściwą polityką zapobiec pogorszeniu".

Ocena sytuacji i owe „ogólnikowe" przewidywania są niezaprzeczenie bardzo realistyczne. Jesteśmy tu poza tanim optymizmem, jaki bije częstokroć ze szpalt prasy pro-rządowej. Jednak, czy — na tle ogromnych potrzeb w dziedzinie zarówno zatrudnienia, jak i spożycia, w dziedzinie wreszcie obronności — można się ograniczyć od tej zalecanej polityki? „Zapobiec pogorszeniu" byłoby pięknym hasłem w kraju dostatecznie zagospodarowanym, bogatym, o słabej dynamice przyrostu ludności.

P. profesor, krytykując interwencjonizm, samowystarczalność i t. d., dodaje „lepsze już były by wzory klasyczne"...

Nie byłyby, a BYŁY. Były w czasie rozkwitu kapitalizmu, a nie są lepsze w epoce jego schyłku.

A więc wywiad profesora Krzyżanowskiego jest nie tylko świadectwem chwalebnych cnót tego ekonomisty, ale również — świadectwem bezsilności zasad liberalnych na tle sytuacji Polski, na tle obecnej epoki.

(L.).

Jugosławia przeciw dumpingowi niemieckiemu i włoskiemu

Pismo „Vreme" donosi, że Rząd jugosłowiański wszczął rozmowy z organizacjami gospodarczymi, dotyczące ewentualnego wprowadzenia kontroli importu z tych państw, z którymi Jugosławia posiada umowy clearingowe.

Zarządzenie takie, które pociągnęłoby za sobą **rewizję umów clearingowych**, ma na celu zapobieżenie powstawaniu nadmiernych zamrożeń i sald ujemnych na niekorzyść Jugosławii. Równocześnie ułatwiłoby to w wydatnej mierze kontrolę cen.

Rząd motywuje tę konieczność tym, że Jugosławia dla redukcji swych ujemnych sald zmuszona jest importować na rynek liczne artykuły, które przywożone są po cenach dumpingowych. Dumping ten zagrażać zaczyna krajowej produkcji oraz stanowi konkurencję dla możliwości importu z innych krajów, z którymi Jugosławia pragnęłaby pogłębić swą wymianę towarową. Inicjatywa Rządu zwróci się swym ostrzem w pierwszym rzędzie przeciwko Niemcom i Włochom.

Koszty utrzymania w lipcu

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, ogólny wskaźnik kosztów utrzymania rodziny robotniczej w Warszawie w lipcu r. b. wynosił 60.8 wobec 60.8 w czerwcu r. b. i 61.7 w lipcu 1937 r., przy podstawie rok 1928 = 100.

Wskaźniki poszczególnych grup przedstawiały się następująco (pierwsza cyfra z lipca 1937 r., druga z czerwca, trzecia z lipca 1938 r.): żywność 53,8—51.9—52.0, alkohol, tytoń 94.1 — 94.1—94.1, opał, światło 72.4 — 72.4 — 72.4, komorne 96.7 — 96.3 — 96.3, odzież, obuwie 60.2 — 62.9 — 62.9, inne 90.3 — 89.8 — 89.8.

Ogólny wskaźnik kosztów utrzymania rodziny pracowników umysłowych w Warszawie wynosił przy podstawie rok 1928 = 100, w lipcu r. b. 63.1 wobec 64.2 w czerwcu r. b. i 62.3 w lipcu 1937 roku. Poszczególne wskaźniki kształtowały się, jak następuje: żywność 50.9—55.1 — 52.5, alkohol, tytoń 97.7—97.7—97.7, opał, światło 70.2 — 70.2 — 70.2, mieszkanie 72.9 — 72.7 — 72.7, odzież i obuwie 56.9 — 57.6 — 57.6, higiena i zdrowie 69.7 — 69.4 — 69.4, inne 82.8 — 82.6 — 82.6.

Pod znakiem „rekordowych zbiorów"

Rolnictwo dojrzało do planowej regulacji

Jakkolwiek trudno jest szczegółowo przewidzieć, jak się będzie kształtować koniunktura zbożowa, nie brak już teraz głosów, że *stoimy w obliczu „rekordowych zbiorów"*.

„Codzienna Gazeta Handlowa" pisała na podstawie opinii Międzynarodowego Instytutu Rolniczego, że

„należy się w roku bieżącym liczyć z rekordowymi zbiorami pszenicy, które są bodaj najlepsze z szeregu ostatnich lat. Dotychczasowe obliczenia wykazują, że tegoroczne zbiory pszenicy przewyższają zbiory z roku zeszłego o około 8 proc., a przeciętne zbiory z ostatnich 5 lat o blisko 6 proc. Jeżeli pominiemy rekordowe żniwa z roku 1933, to możemy ustalić, że zbiory pszenicy w roku 1938 osiągnęły najwyższy stan w całym okresie lat powojennych. Niewątpliwie, mogą zajść jeszcze pewne zmiany pod wpływem zaburzeń atmosferycznych, jednak nie wpłynie to w sposób poważniejszy na ogólne wyniki".

Sytuacja krajów importujących zboże poprawiła się wobec poprawy własnych zbiorów, kraje eksportujące będą, jak się zdaje, *rozporządzać bardzo znacznymi nadwyżkami eksportowymi.*

Jakie czynniki złożyły się na te przewidywane „rekordowe zbiory"?

Przede wszystkim — *czynniki atmosferyczne*, a dalej *rozszerzenie powierzchni uprawy* (o 10 do 15%), jak również *malejące zapotrzebowanie importowe na pszenicę.*

W rezultacie liczyć się trzeba

„z ogólną nadwyżką eksportu pszenicy w krajach eksportujących w wysokości ok. 20 mil. ton (wobec 18.7 ton w r. 1936/37, 24,5 mil. ton w r. 1934/35 oraz 35,9 mil. ton w roku 1931/32). Tej nadwyżce eksportowej odpowiada zapotrzebowanie importowe krajów przywożących pszenicę w wysokości ok. 14 mil. ton. Oznaczałoby to, że pod koniec bieżącego roku gospodarczego znajdziemy się wobec mniej więcej 6 mil. ton zapasu, który pod koniec lipca 1937 r. wynosił 2,4 mil. ton".

Zapasy te — trzeba zaznaczyć — nie są znów zbyt przerażające. W r. 1932/33 wynosiły 16,6 mil. ton, w r. 1933/34 — 15,2 mil. ton. Przewidywania tegoroczne — 6 mil. ton w porównaniu z powyższymi liczbami są skromne, ale bezsprzecznie istnieje *podstawa do tendencji zniżkowej cen zbożowych, zresztą wsparta przez machinacje spekulacyjne.*

Najbardziej miarodajne dla Polski żyto, mimo, że nie jest zbożem o znaczeniu światowym tej doniosłości, co pszenica, pozostaje jednak w ścisłej łączności z kształtowaniem się cen pszenicy. Co więcej — spadek cen żyta jest częstokroć silniejszy od spadku cen pszenicy.

Ponieważ ceny zbóż krajowych są ściśle związane z kształtowaniem się cen światowych — nie sposób jeszcze przewidzieć, jak będą się kształtowały ceny zbóż w Polsce, tym bardziej, że — jak to podkreśla *„Gazeta Polska"* — nie sposób przewidzieć, jak będzie się kształtować popyt wewnętrzny na zboże oraz rozłożenie podaży.

Następnie, omówiwszy uruchomione już poprzednio sposoby uniknięcia przedwczesnej podaży i podtrzymania cen zbożowych, jak również wchodzące w życie w pierwszych dniach września nowe opłaty, *„Gazeta Polska"* pisze:

„Należy powiedzieć sobie jasno i wyraźnie, że nie ma i nie może być takiego środka, któryby przy dobrych urodzajach mógł w Polsce z punktu podnieść zaraz po zbiorach cenę zboża do pewnego zamierzonego poziomu i utrzymać tę cenę przez cały rok gospodarczy".

I wyraża nadzieję, że nowe opłaty

„...pozwolą w dalszych okresach na wzmożenie akcji systematycznego oddziaływania na zwyżkę ceny zboża w kierunku pożądanej, gospodarczo uzasadnionej normy, coraz bardziej odrywając tę cenę od dna relacji eksportowej".

Ta ocena odznacza się dość dużym realizmem i nie uważamy za wskazane rozwodzić się więcej na ten temat. Pragnęlibyśmy jedynie wskazać *na pewne ogólne zagadnienia, jakie zarysowują się na tle doświadczeń rolnictwa lat ostatnich.*

Słaba pozycja rolnictwa, bezbronnego pod ciosami kryzysu, zmusiła w całym świecie do zastosowania pewnych metod planowych: pomoc kredytowa dla zapobieżenia nadmiernej podaży pożniwnej, ograniczenie przestrzeni obsianej, regulacja obrotu pod kontrolą Państwa i t. d.

Można było zrazu przypuszczać, że są to metody doraźne, z których można zrezygnować, gdy „nadejdą lepsze czasy"....

Tymczasem okazuje się, że „lepsze czasy" — same przez się — nie chcą się utrwalić. Po krótkim okresie „pomyślności" następuje nowe niebezpieczeństwo „klęski urodzaju".

Krótkowzroczna ocena sytuacji pomija bardzo ważną okoliczność: *w produkcji rolniczej i w zbycie nastąpiły przemiany strukturalne* (mechanizacja i intensyfikacja produkcji, przesunięcia w zbycie).

Coraz też silniej musi sobie torować drogę myśl, że trzeba będzie przejść od doraźnych oddziaływań od *planowej opieki nad rolnictwem.*

Przejdźmy do stosunków polskich. Nie można oddziałać na poziom cen światowych, ale istnieją inne czynniki, odgrywające rolę w kształtowaniu się krajowych cen zbożowych. Jest problem spożycia krajowego, które jeszcze ma przed sobą duże możliwości.

Nie jesteśmy krajem przesyconym zbożem. Wprost przeciwnie. *Nasze „nadwyżki" w znacznej mierze opierają się na niedostatecznym odżywianiu się ludności. Ze względu na wielki przyrost ludności — problem niedoboru zbożowego będzie się coraz to konkretniej zarysowywał.*

Tak więc wzrost stopy życiowej ludności, a raczej likwidacja „niedojadania", będącego udziałem znacznych jeszcze odłamów ludności, jest już zarazem *sposobem likwidacji naszych nadwyżek zbożowych.*

Inna sprawa — to *regulacja zbytu.* Sądzimy, że sprawa ta dojrzała w Polsce od stworzenia trwałego, planowo działającego *aparatu*, w którymby współdziałało Państwo i organizacje spółdzielcze. Doświadczenie np. Czechosłowacji jest pod tym względem bardzo pouczające.

Wówczas dopiero, wytworzywszy odpowiedni aparat, będzie można przejść od oddziaływań doraźnych do trwałych poczynań, któreby mogły zapewnić rolnictwu trwałą opłacalność.

Jednej wojny ma Japonia aż nadto

Sytuacja gospodarcza kraju Wschodzącego Słońca

Jakkolwiek by zapatrywać się na ostatni, szczęśliwie zażegnany konflikt japońsko - sowiecki, jedno nie ulega wątpliwości:

dla Japonii, wojującej od roku w Chinach, wdanie się w nową, ciężką wojnę byłoby wysoce ryzykowne.

Pisaliśmy już parokrotnie, że przewlekanie się działań wojennych w Chinach jest dla Japonii **przykrą niespodzianką.** Japończycy spodziewali się „błyskawicznej operacji wojennej", zapowiadali „ekspedycję karną", liczyli na zastraszenie przeciwnika, a dziś trzeba się ostatecznie rozstać z nadziejami **na szybkie, efektowne zakończenie działań wojennych.**

Do upadku Hankou jest jeszcze daleko, ale, jak pisaliśmy, nawet zdobycie Hankou — **to jeszcze nie koniec oporu chińskiego.**

A tymczasem cały szereg posunięć w dziedzinie gospodarczej świadczy, że **trudności Japonii narastają zastraszająco.**

SYTUACJA WALUTOWA.

Rok temu, przy przerachowaniu rezerw kruszczowych Banku Japonii — przeznaczono na potrzeby państwowe **700 milionów jenów.** Rząd łudził się, że ta ofiara pokryje koszty operacyj wojennych w Chinach, a tymczasem wydatki na te cele przesączają się przez **beczkę bez dna.** Wszystkiego jest za mało. **Trzeba znów zabrać złoto za 300 milionów jenów**, sprowadzając rezerwę Banku Japonii do bardzo skromnej już sumy 500 milionów jenów.

Czy waluta japońska jest **już zagrożona?** Jeśli ufać Japończykom — nie. A jednak w Japonii zauważa się **bardzo niebezpieczne objawy inflacyjne.** Obieg banknotów od roku wzrósł z 1.580 milionów na 2 miliardy jenów. Coprawda znaczny wzrost podatków oraz pożyczki wewnętrzne zabierają częściowo wypuszczone znaki obiegowe, ale jednocześnie zwiększa się nacisk podatkowy (w ciągu roku wzrost o ⅔!)!

Subskrypcja pożyczek idzie, jak się zdaje, z ociąganiem.

Narazie łata się jakoś dziury, jednak wątpliwe, czy uda się to dłużej.

CO RAZ SUROWSZE PRZEPISY.

W tych dniach weszły w życie nowe, **surowe przepisy dewizowe.** Sens ich może być tylko jeden: sytuacja walutowa jest co raz bardziej niepokojąca i wszelkie rozporządzalne zapasy dewizowe muszą być zmobilizowane.

SYTUACJA EKSPORTU.

Na pierwszy rzut oka sytuacja handlu zagranicznego nie przedstawiałaby się rozpaczliwie. Deficyt handlu zagranicznego zmniejszył się bardzo poważnie, jeśli porównać okres od stycznia do maja r. b. i r. ub. (z 500 na 150 milionów jen).

Cóż to jednak oznacza? Import skurczył się silniej niż eksport: pierwszy o 626 milionów, drugi o 239 milionów jenów. Skurczenie importu jest **wynikiem bardzo surowych ograniczeń?**

W gruncie rzeczy sytuacja jest jeszcze gorsza. Oto w eksporcie Japonii co raz to większą rolę odgrywają kraje pod panowaniem japońskim. Mandżu - Kuo, Chiny Północne. Otóż eksport do tych krajów wynosił przez pierwsze pięć miesięcy:

1936 — 253 miliony jenów
1937 — 324 „ „
1938 — 415 „ „

Wywóz do krajów, pozostających pod dominacją japońską, ma tę główną wadę, że nie dostarcza Japonii niezbędnych dewiz. Jeśli chodzi o „istotny" eksport, eksport do krajów obcych, sytuacja przedstawia się nie wesoło.

Podajemy wartość wywozu za pierwsze pięć miesięcy:

1936 — 756 miln. jenów
1937 — 922 „ „
1938 — 583 „ „

Eksport japoński nie może pokryć, pomimo największych wysiłków przywozu surowców, niezbędnych dla przemysłu wojennego. To też **złoto japońskie płynie szeroką strugą do Stanów Zjednoczonych.**

Na tym nie kończą się trudności eksportu. Przemysły, pracujące na eksport są zdane na surowiec zagraniczny. Zapasy tego surowca (bawełna, wełna) spadają zastraszająco.

Nie ulega wątpliwości, że złoto, zabrane ostatnio z Banku Japonii zużyte będzie na uzupełnienie zapasu surowców dla przemysłu zbrojeniowego oraz niezbędnej produkcji na eksport.

WSZYSTKO DLA WOJNY!

Ale i ten eksport jest poddany najwyższemu dla Rządu i sfer rządzących celowi — wojnie. Popierana jest jedynie ta produkcja, która celowi temu służy bezpośrednio lub pośrednio.

Cały przemysł, pracujący na potrzeby wewnętrzne jest dławiony. Podawaliśmy już, że **parę dziesiątków surowców podlega surowym restrykcjom.** A są to wszystkie ważne surowce. Reglamentacja staje się coraz to surowsza, aż wreszcie doszło do tego, że np. ani jeden metr tkaniny wełnianej czy bawełnianej nie jest poświęcany na cele wyłącznie pokojowe, lecz tylko na eksport lub dla ekwipunku armii. Dla celów wewnętrznych starczy jedwab sztuczny i inne „ersatze".

PRZEGRUPOWANIA W PRZEMYŚLE.

Te fakty wywołały przegrupowanie w przemyśle.

1) Następuje co raz dalsza **koncentracja wytwórczości.** Przemysł mniejszy, średni, rzemiosło podupada i zanika. Wojna przyśpiesza koncentrację wytwórczości, wypływającą zresztą z wewnętrznych praw ustroju kapitalistycznego,

2) Przemysł, obsługujący potrzeby ludności, znajduje się w coraz cięższej sytuacji. W rezultacie **bezrobocie rośnie,** mimo ożywienia w przemyśle wojennym. Podobno liczba bezrobotnych z 270.000 1 grudnia 1937 wzrosła do 700 — 800 tys.

Poziom życia całej ludności wogóle (wzrost cen od roku „oficjalnie" wynosi 15%, przy nierosnących zarobkach) a klasy robotniczej w szczególności staje się co raz niższy. Na wsi brak najzręczniejszej siły roboczej, którą wysłano na front.

Słowem — sytuacja niewesoła. I cóż dziwnego, że Japonia... i chciałaby i boi się wojować na Dalekim Wschodzie z ZSSR. Jedna wojna i tak jej daje się we znaki.

Wiadomości bieżące

Z Polski

ZMNIEJSZA SIĘ NASZ PRZYROST NATURALNY

Obserwowany od kilku lat spadek przyrostu naturalnego ludności w Polsce utrzymuje się w dalszym ciągu. Kiedy w pierwszym kwartale 1937 r. przybyło nam 89.963 ludzi, to w tym samym czasie roku bieżącego tylko 80.826.

EKSPORT WĘGLA KAMIENNEGO W LIPCU

Eksport węgla kamiennego w lipcu r. b. wynosił 1.049 tys. ton — wobec 997 tys. ton w czerwcu r. b. i 1.000 tys. ton w lipcu r. ub. Przeciętna dzienna wysyłka węgla zagranicę wynosiła w lipcu około 40 tys. ton, a zatem spadła w porównaniu z czerwcem.

Na poszczególne grupy rynków wywieziono w lipcuu r. b. (w tys. ton — w nawiasach różnica w porównaniu z czerwcem r. b.): rynki środkowo-europejskie 118 (+40), skandynawski 350 (+112), bałtyckie 2 (—4), zachodnio-euroejskie 193 (—51), południowo - europejskie 143 (—54), poza europejskie 48 (+15), węgiel okrętowy 170 (—11), W. M. Gdańsk 25 (+5). Na podkreślenie zasługuje znaczny wzrost eksportu węgla kamiennego na rynki skandynawskie i środkowo - europejskie.

Z zagranicy

STAN PRZEMYSŁU NA LITWIE

Według ostatnich danych statystycznych — Litwa liczy obecnie 924 warsztatów pracy, zatrudniających więcej aniżeli 5 robotników. Zatrudniają one ogółem 36.152 osób.

STAN BEZROBOCIA W ANGLII

Liczba bezrobotnych w Anglii na dzień 18 lipca wyniosła 1.773.116 i wykazuje spadek w porównaniu do stanu bezrobotnych z dn. 30 czerwca o 29.796 osób.

UCHYLENIE ZAKAZU WYWOZU ZŁOTA Z HOLANDII

Z dniem 6 b. m. dekretem królewskim uchylony został obowiązujący od dnia 26 września 1936 r. zakaz wywozu złota, oraz monet złotych z Holandii. Praktycznie biorąc zakaz ten stracił moc obowiązującą już 17 czerwca 1937 r., kiedy dyrekcja Banku Niderlandzkiego ogłosiła, że w razie upoważnienia przez rząd gotowa jest udzielić zezwoleń na wywóz złota za granicę.

W Arktyce i pod Równikiem

Podróż po świecie z kamerą filmową

Do Szwecji powróciły ostatnio z dżungli azjatyckich i ziemi podbiegunowych dwie ekspedycje filmowe, wysłane przez atelier A.B. Svensk Filmindustri.

Jedna z ekspedycyj pod kierownictwem dr. Paula Fejosa spędziła blisko półtora roku w Indiach, Chinach, Japonii, Sjamie i na wyspach Oceanu Indyjskiego. Członkowie wyprawy przeżyli szereg emocjonujących przygód. W czasie swych wędrówek natknęli się w dżungli na zupełnie nieznane plemię, po raz pierwszy sfotografowali olbrzymie jaszczury na wyspach Komodo i t. d. Dr. Fejos przywiózł ze sobą parę gigantycznych jaszczurów, które umieszczone będą w dziale zoologicznym muzeum Skansena w Stockholmie. Ponadto dr. Fejos zgromadził w czasie wyprawy szereg interesujących zbiorów etnograficznych. Najbardziej interesujących zdjęć dokonano na wyspach Mentawei, położonych na południo - wschód od Sumatry na Oceanie Indyjskim. Od ośmiu lat wyspy te nie były odwiedzane. Ludność, która je zamieszkuje, skutecznie broniła się przed kolonizacją białych, to też plemię to nie zna użycia żelaza, ani stali. Gdy przed 8 laty przybyła na wyspę ekspedycja z Singapore w celu dokonania badań etnograficznych, spotkała się z energiczną postawą tubylców.

Druga ekspedycja filmowa, która niedawno powróciła do Sztockholmu, bawiła w okolicach Arktyki, gdzie spędziła 7 miesięcy. Filmowcy nakręcili dramat z życia tubylców, ponad to zaś szereg filmów dla szkół i krótkometrażówki. Ogółem wyprawa przywiozła z sobą 20.000 mtr. filmu, z których 6.000 mtr. przypada na film dźwiękowy. W czasie wycieczki złowiono 200 wielorybów i wszystkie najciekawsze momenty walki z wielorybami schwycono na taśmę filmową. Filmowcy lądowali na górach lodowych, wjeżdżali do wspaniałych grot, filmowali burze śnieżne i szalejące żywioły morskie.

S.

„Czerwony Kur" szaleje

20.000 pożarów rocznie w Polsce

Częste w ostatnich dniach burze z silnymi wyładowaniami elektrycznymi stały się przyczyną szeregu pożarów.

Mimo intensywnej walki z klęską pożarów, „czerwony kur" szaleje nadal w Polsce, zbierając rok rocznie obfite żniwo. Co dziwniejsze, że mimo stale postępującego usprawnienia straży pożarnych, zwiększenia liczby personelu strażackiego i ulepszenia sprzętu, wcale nie zmniejszyła się w ostatnich latach liczba pożarów, utrzymując się stale na tym samym poziomie.

Przeglądamy statystykę podaną przez Mały Rocznik Statystyczny 1938 r. W r. 1932 zanotowano na terenie całego kraju ogółem 18.1 tys. pożarów, w tym 1.8 tys. w miastach i 16.3 tys. na wsi. W r. 1934 było 20.3 tys. pożarów, w mieście — 2 tys., na wsi — 18.3 tys., w r. 1935 — 20 tys., 1.9 tys. w mieście i 18.1 tys. na wsi, w r. 1936 — 19.6 tys. pożarów, w tym 2 tys. w mieście i 17.6 tys. na wsi. Jak widzimy, nie zbyt wielkim odchyleniom uległy te cyfry na przestrzeni ostatniego, objętego statystyką, czterolecia. Zwłaszcza niepokojący jest objaw klęski pożarów w miastach, gdzie równolegle, jak wykażą podane niżej cyfry, postępowała akcja usprawnienia pożarnictwa.

W 1932 r. mieliśmy w Polsce 10.789 ochotniczych straży pożarnych, skupiających 255.9 tys. członków. W 1935 r. liczba straży zwiększyła się do 11.612, a członków do 296.9 tys., w 1936 r. do 12.357, a członków do 303.8 tys. Poważnemu zwiększeniu uległ również i personel straży zawodowych (miejskich i przemysłowych). W r. 1932 było 2.9 tys. członków, w 1936 r. — 8.4 tys. Również i sprzęt strażacki został poważnie zwiększony i zmodyfikowany. Rok 1932 zarejestrował 415 samochodów, posiadanych przez straże pożarne w Polsce, rok 1936 — 654 wozy. Motopomp w 1932 r. było 669, w 1936 — 1.272. Sikawek ręcznych w 1932 r. 12.276, w 1936 r. — 14.044. Znacznej redukcji uległa także powierzchnia, przypadająca na obsługę dla jednej straży pożarnej. W 1932 r. przypadało 36 kilometrów kwadratowych powierzchni, w 1906 r. już tylko 31.2 km. kw.

W czym tkwi przyczyna tego niepokojącego stanu rzeczy. Jeśli chodzi o wieś, straż ochotnicza na tym terenie nie spełnia powierzonych jej zadań. Jest nadal prymitywna, niewyszkolona, pozbawiona nowoczesnego sprzętu pożarniczego. Budownictwo wiejskie (słoma i drzewo) łatwo ulega pożarom.

Pewien kryzys organizacyjny przechodzą w Polsce straże ochotnicze, które mimo swej poważnej liczebności, nie spełniają pokładanych w nich nadziei. Zauważyć należy także brak, a nawet i zanik istniejącej dotąd propagandy pożarnictwa i służby pożarniczej w kraju, co zagranicą, np. w Czechosłowacji i w Niemczech, jest stale i intensywnie prowadzone. Zniwelowanie klęski pożarów to sprawa w Polsce poważna i pilna. Rok rocznie idzie z dymem około 30 milionów złotych (w 1932 r. — 35.2 mil. zł., w 1936 r. — 25,7 mil. zł.).

Jak poważne są te straty, niech przemówi fakt, że rok rocznie gospodarstwu społecznemu zabierają pożary 7.243 mieszkania o 14.472 izbach.

Radiofonia szkolna w różnych krajach

Radio w szkole

jest jednym z najważniejszych środków pomocniczych w nauczaniu

Ostatni numer „Oświaty i Wychowania" czasopisma, wydawane go nakładem Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. przynosi interesujące dane, dotyczące organizacji audycyj szkolnych w radiofoniach poszczególnych krajów.

W wszystkich krajach świata cywilizowanego radiofonizacja szkół dokonuje się w szybkim tempie, radio w szkole stanowi dziś jeden z najważniejszych środków pomocniczych w nauczaniu. Ostatnio nawet w Stanach Zjednoczonych A. P. dokonano ciekawego eksperymentu, polegającego na tym, że radio przejęło na siebie rolę samoistnego nauczyciela-wykładowcy. Kiedy w związku z epidemią paraliżu dziecięcego zamknięto szkoły powszechne w U.S.A rozgłośnie w Chicago nadawały lekcje szkolne oraz udzielały informacyj zgłaszającym się rodzicom. Egzaminy, złożone przez dzieci po otwarciu szkół, dały podobno doskonałe wyniki.

W poszczególnych krajach przyjęto rozmaite formy audycyj szkolnych.

AUDYCJE POLSKIE.

W POLSCE audycje szkolne nadawane są 2 razy dziennie rano i w południe, razem 3 godz. 30 m. tygodniowo. Na audycje poranne, mające za zadanie wnieść pewne ożywienie, zainteresowanie i pogodę w atmosferę rozpoczynającej się pracy szkolnej, składają się krótkie pogadanki informacyjne, gazetka i wesoła audycja muzyczna. Audycje południowe, nadawane w formie pogadanki lub słuchowiska mają stanowić dla nauczyciela pomoc w nauczaniu poszczególnych przedmiotów. Poza tym w radiofonii szkolnej polskiej dość szeroko uwzględniono sprawę umuzykalnienia dzieci.

WIELOJĘZYCZNE AUDYCJE W CZECHOSŁOWACJI.

W CZECHOSŁOWACJI program audycyj szkolnych wykazuje wiele podobieństwa do radiofonii polskiej, również nosząc charakter rozrywkowo - dydaktyczny. — Charakterystyczne dla Czechosłowacji jest jej nastawienie wielojęzyczne. Na 13 audycyj w tygodniu odbywa się 7 w języku czeskim, 5 w języku niemieckim i 1 w języku węgierskim.

BOGATY PROGRAM ANGIELSKIEJ RADIOFONII SZKOLNEJ.

W ANGLII radiofonia szkolna może poszczycić się programem bardzo bogatym, zajmuje bowiem 10 godz. w tygodniu. Audycje dotyczą wszystkich niemal przedmiotów, wykładanych w szkole, opracowane są zaś w myśl zasady, że radio nigdy nie zastąpi żywego nauczyciela. Raz w tygodniu podczas audycyj dla starszych klas przed mikrofonem stają najznakomitsi politycy i artyści angielscy.

ROZRYWKOWE AUDYCJE W BELGII.

W BELGII radiofonia szkolna pragnie dać młodzieży głównie godziwą i szlachetną rozrywkę. Audycje odbywają się raz w tygodniu i trwają 1 godzinę i 15 minut. Program obejmuje głównie koncerty i fragmenty oper, słuchowiska i transmisje z życia.

W wymienionych wyżej krajach radio stanowi środek pomocniczy w nauczaniu bez względu na to, czy audycje szkolne w danym kraju składają się na typ dydaktyczno - rozrywkowy (Polska, Czechosłowacja) czy dydaktyczny (Anglia, Austria), czy wreszcie typ rozrywkowy (Belgia).

W KRAJACH TOTALNYCH.

Inaczej kształtuje się realizacja radiofonii szkolnej w państwach totalnych t. j. w Niemczech i w Italii.

W NIEMCZECH audycje szkolne wchodzą w skład ogólnego cyklu audycyj kształcących, obejmujących audycje dla szkół, dla dzieci, dla t. zw. Hitlerjugend oraz audycje specjalne (wychowanie fizyczne, nauka języków obcych i t. p.). Czas trwania wszystkich audycyj obejmuje 4 — 7 godzin w tygodniu.

Społeczny i państwowy charakter tych audycyj, przeznaczonych zresztą nietylko dla młodzieży — świadczy o tym, że radiofonia szkolna w Niemczech stanowi jeden z najważniejszych środków propagandy nar.-„socjalistycznej".

ITALIA w dziedzinie radiofonii szkolnej wykazuje bliskie pokrewieństwo z Niemcami. Audycje szkolne mają na celu uświadamianie młodzieży w pewnym ustalonym kierunku politycznym. Ente Radio Rurale" cztery razy w tygodniu nadaje półgodzinne słuchowiska literackie lub muzyczne dla szkół wiejskich. Audycjami dla szkół miejskich kieruje Radio-Balilla. Radiofonia szkolna wypływa tu z ogólnego ustroju państwowego i podobnie jak w Niemczech jest pierwszorzędnym narzędziem propagandy w rękach rządu.

Hymn Angielski

jest utworem francuskim

Nie wszyscy wiedzą, że hymn brytyjski, „God save the King", jest w gruncie rzeczy utworem francuskim, skomponowanym na cześć wielkiego króla Ludwika XIV. A rzecz miała się tak. W roku 1686 król Ludwik ciężko zachorował, a nadworni lekarze zmuszeni byli dokonać zabiegu chirurgicznego, co do szczęśliwego wyniku którego sami mieli nader poważne wątpliwości. Na szczęście wszystko udało się doskonale i 18 listopada król wyzdrowiał. Z tego powodu urządzono serię wielkich uroczystości. Między innymi król udał się na spektakl, zmontowany na jego cześć przez wychowanice pani de Maintenon, jego morganatycznej małżonki, w słynnym zakładzie Saint-Cyr. Gdy monarcha zjawił się w Saint-Cyr w otoczeniu licznej świty, składającej się z dworzan i dyplomacji, organy i chór zaintonowały pieśń okolicznościową „Dieu sauve le Roi!". Wszyscy wyrażali swój zachwyt, a Boileau i Racine serdecznie winszowali kompozytorowi Lully'emu sukcesu. Melodia Luly'ego spowodowała się szczególnie grupie arystokratów angielskich, którzy zawieźli ją do Anglii. Dopiero pięćdziesiąt dwa lata później Henry Carey zaintonował tę pieśń na dworze brytyjskim, ale już ze słowami: „God save the King".

Drogocenny psałterz

W londyńskiej sali aukcyjnej Satheby podczas wyprzedaży zbiorów historycznych, jeden z nabywców, który odmówił podania swego nazwiska, kupił za sumę 2.700 tysięcy franków wspaniały psałterz z XV wieku, własność ongiś królowej Izabelli Francuskiej.

Psałterz jest bogato ilustrowany. Podczas tej licytacji sprzedano za 800.000 franków małą statuetkę (dłuta Bourchardon'a), wyobrażającą Kupidyna. I tu;aj nabywca ukrył się pod maską incognita. W obu wypadkach nabywcami byli Francuzi. W rzędzie przedmiotów mających wartość artystyczną i historyczną, które zostały sprzedane, figurowało też biureczko Marii Antoniny, należące do umeblowania pałacu w Trianon. Cena osiągnięta za ten sprzęt wyniosła 500.000 franków. Są jednak na zachodzie ludzie prawdziwie bogaci, którzy mogą wydać milion złotych na kupno pamiątki historycznej.

Polskie nazwy ulic paryskich

Naogół mało spotyka się w Paryżu nazw ulic czy placów przypominających Polskę. Jeśli idzie o nazwy geograficzne, reprezentowana jest Polska na Avenue de Pologne, a miasta jedynie na Place de Varsovie i na rue et impasse de Dantzig. W czasie wystawy zeszłorocznej po obu stronach Placu Warszawskiego stały pawilony Niemiec i Rosji. Paryż posiada trzy arterie o polskich nazwach, a mianowicie: Place Chopin, Baulevard Poniatowski i passage Radziwill.

Nowa „Mauretania"

W ubiegłym tygodniu odbyło się w Birkenhead (Anglia) spuszczenie na wodę nowego olbrzymiego okrętu White Star Line — „Mauretania", która zastąpiła swoją starszą siostrę. Nowy transatlantyk liczy 37.000 ton brutto. „Mauretania" rozpocznie na wiosnę roku przyszłego jazdy próbne i wkrótce potem odbędzie pierwszą podróż do New Yorku. Nowy okręt mieści 1.400 pasażerów, a że chodzi więcej o wygodę niż o szybkość, przeto „Mauretania" rozwinie szybkość tylko 24 węzłów na godzinę, tak, iż przejazd do USA potrwa 6—7 dni. Koszty budowy okrętu wyniosły ok. 60 milionów złotych. Pomieszczenie „Mauretanii" obliczane są przeważnie na pasażerów III i t. zw. turystycznej klasy. Kabin I klasy będzie niewielka tylko liczba.

Nic się nie zmieniło przez 3.000 lat

Amerykańska ekspedycja archeologiczna, pracująca w Mezopotamii przy odkopywaniu miasta Kitesz, znalazła wędki do łowienia ryb oraz wabiki do przyborów wędkarskich. Liczą one 3.000 lat.

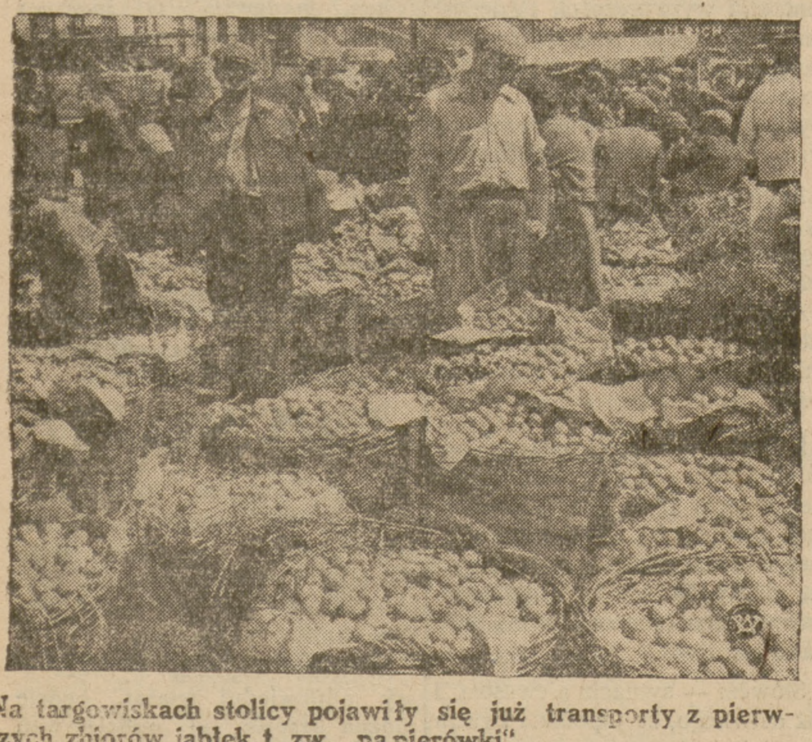
Owoce na Alasce

odznaczają się niezwykłą wielkością

Stany Zjednoczone Am. Północnej osiedliły w ubiegłym roku pewną ilość farmerów na Alasce.

W roku bieżącym farmerzy ci przekonali się o niezwykłych postępach w produkcji zbóż, warzyw i owoców. Oto okazało się, że wszystkie te produkty w porównaniu z tymi samymi produkowanymi w Stanach Zjednoczonych są znacznie większe. Zaczęto szukać przyczyn tego zjawiska i przy pomocy fachowców ustalono, że wpływa na to fakt ten, że dzień na Alasce jest o wiele dłuższy jak w Stanach Zjednoczonych ,co pociąga za sobą dzienne naświetlenie drzew i krzewów owocowych, w następstwie czego rodzą się owoce, warzywa, oraz zboża większe.

Pierwsze zbiory jabłek



Na targowiskach stolicy pojawiły się już transporty z pierwszych zbiorów jabłek t. zw. „papierówki".

Camping w Szwecji

W ciągu ostatnich 5-ciu lat w okolicy Stockholmu zakupiono około 12.500 działek ziemi pod budowę domków campingowych, ogólna zaś suma wydana przez mieszkańców stolicy na zakup gruntów, budowę domków campingowych i t. p. wyniosła łącznie 75 milionów koron. Cyfry te dotyczą wyłącznie ruchu campingowego, nie obejmują natomiast willi i posiadłości podmiejskich, których jest bardzo dużo w okolicy Stockholmu.

Niewiele stolic na świecie może pochwalić się tak wspaniałym położeniem jak Stockholm, w pobliżu którego oraz na wielu pobliskich wysepkach i jeziorze Malar znajduje się moc gruntów wprawdzie nieuprawnych, ale nadających się znakomicie na tereny wypoczynkowe. Wiele z tych miejscowości dzieli od stolicy zaledwie 30 minut jazdy, zaś do bardziej oddalonych wysp można dojechać łodzią w 3—4 godziny. Wśród domków campingowych spotyka się zarówno jednoizbowe, jak i obszerne, wspaniale urządzone wille.

Równie popularny, jak camping, jest sport wodny w Szwecji, to też prawie każdy mieszkaniec Stockholmu posiada własną motorówkę lub jacht. W Szwecji zarejestrowano 80.000 motorówek oraz tysiące żaglówek, kajaków, łodzi i t. p. W pobliżu Stockholmu krąży latem na wodach blisko 60.000 motorówek, które zatrzymują się u brzegów licznych wysepek malowniczo rozrzuconych na morzu.

Wszystkie te łodzie budowane są w Szwecji, gdzie w 340 wytwórniach motorówek i łodzi zatrudnionych jest ponad 3.000 osób.

Obrazek z meczu Polska-Norwegia



Czyż nie znajdzie pomocy ofiara hitlerowskich prześladowań

Zgłosiła się do naszej redakcji pani Wanda Karpińska ze swą 10-cio letnią córeczką i opowiedziała swe tragiczne przeżycia.

P. Karpińska zamieszkiwała w W. mieście Gdańsku, gdzie miała warsztat hafciarski. Ze względu na otwarte przyznawanie się do polskości oraz kształcenie dziecka w szkole polskiej, była prześladowana przez tamtejsze czynniki szowinistyczne oraz przez hitlerowców gdańskich. Zdarzyło się nawet, że córkę wracającą ze szkoły aresztowano i przetrzymano w areszcie.

Dwukrotnie p. Karpińską wydalano z W. miasta Gdańska, zniszczono jej całą egzystencję.

Od czasu swego przybycia do Polski w r. 1935 p. Karpińska kołacze do różnych władz i urzędów, prosząc o interwencję w sprawie odzyskania pozostawionego w Gdańsku dobytku (narzędzia pracy i towar!) oraz o pomoc, jaka się jej słusznie należy.

P. Karpińska przedstawiła nam szereg dowodów swych uporczywych zabiegów: w Prezydium Rady Ministrów, w Ministerium Spraw Zagranicznych, w urzędach opieki społecznej i t. d.

P. Karpińska interweniowała również w Poznaniu, skąd do Warszawy wraz z córeczką szła pieszo. Posiada na dowód tego zaświadczenia z zarządów miast i gmin, przez które podążała.

Wynik tych wszystkich interwencyj jest, jak dotąd, niewielki. Otrzymała jakiś niewielki zasiłek, a poza tym — otrzymała różne niespełnione przyrzeczenia.

Pomoc, o jaką chodzi p. Karpińskiej, jest skromna: jakiś dach nad głową oraz pożyczka na możliwość prowadzenia warsztatu pracy. Obecnie pozostaje bez żadnych źródeł utrzymania i bez dachu nad głową.

Zwracamy się z apelem do odpowiednich urzędów, by wreszcie ktoś zajął się tą sprawą na serio. Sądzimy, że jest to obowiązkiem władz państwowych zająć się losem ludzi, których jedyną „winą" była... polskość.

***

Ze swej strony zwracamy się również do naszych Czytelników z apelem, by śpieszyli z ofiarami dla tych ofiar prześladowań hitlerowskich. Ofiary prosimy składać w administracji dla „W. K.".

W katastrofie kolejowej zginął 1 kolejarz—rannych 5-ciu

O godz. 3-ej nad ranem w sobotę wykoleił się pociąg pośpieszno-towarowy, który zdążał ze Stanisławowa do Lwowa.

Z pośród obsługi pociągu poniósł śmierć na miejscu 37-letni hamulcowy Gońcarz, ciężkie rany odnieśli kierownik pociągu Borysowski i konduktor Czemeryński, lżejsze — 3 kolejarzy. Rannych przewieziono do szpitala w Stanisławowie.

Na miejscu katastrofy przeprowadza śledztwo komisja sądowo-policyjna. Prawdopodobnie katastrofa nastąpiła wskutek mylnego skierowania pociągu na ślepy tor.

Dwie nowe krótkofalówki Polskiego Radia

Z dniem 16 b. m. uruchomione zostaną dwie nowe stacje krótkofalowe z antenami kierunkowymi, specjalnie skierowanymi na Amerykę południową, a mianowicie: SP19, długość fali 19,84, częstotliwość 15.120 kc/sek. i SP 25, długość fali 25.55, częstotliwość 11.740 kc/sek.. Na razie na obu tych stacjach nadawany będzie tytułem próby ten sam program, co i na stacjach SPD i SPW w dotychczasowych godzinach. Od północy do trzeciej według czasu środkowo - europejskiego. Tym sposobem od dnia 16 b. m. Polskie Radio nadawać będzie swe audycje krótkofalowe jednocześnie na czterech stacjach.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

TENIS

POLSKA — JUGOSŁAWIA 6:0.

W drucgim dniu meczuc tenisowego Polska — JugosŁawia o mistrzostwo środkowej Europy rozegrano gry podwójne. Polska odniosła dalsze dwa zwycięstwa.

W pierwszym spotkaniu para Hezda — Spychała pokonała parę jugosłowiańską Kovacs — Smerdu 6:2, 6:1, 6:0. Obaj JugosŁowianie frali beznadziejnie. Polacy górowali o dwie klasy.

W drugim meczu para Tłoczyński — Baworowski pokonała parę Mitic — Kukucljevic w 4 setach 3:6, 7:5, 6:3, 7:5. Gra była tym razem znacznie ładniejsza i żywsza.

W niedzielę w ostatnim dniu meczuc tenisowego o puchar środkowo - eucropejski Polska — Jucgosławia zostały rozegrane pozostałe dwie gry pojedyńcze w których Tłoczyński pokonał Mitica 6:2, 6:3, 6:2, a Spychała wygrał z Kovacem 6:2, 6:3, 10:8.

Ostatecznie mecz wygrała Polska 6:0, nie tracąc ani jednej gry. Meczem tym Jugosławia zakończyła rozgrywki o puchar środkowo - europejski. W pucharze prowadzi Polska, mając 0 punktów straconych przed Czechosłowacją 1 pkt stracony.

LEKKOATLETYKA

NIEPRZYJEMNY INCYDENT Z MARYNOWSKIM W OSLO.

Dzienniki norweskie w dalszym ciągu omawiają mecz lekkoatletyczny Polska — Norwegia. „Morgenbladet", jedyny z prasy norweskiej, donosi o nieprzyjemnym incydencie z Marynowskim na bankiecie, wydanym przez Norweski Związek Lekkoatletyczny na cześć polskiej drużyny. Pismo twierdzi, że w czasie rozdawania nagród, Marynowski nie wywołany nagle wstał i wziął sobie drugą nagrodę, chociaż należała mu się czwarta, a gdy mu zwrócono uwagę na pomyłkę, rzucił nagrodę o ziemię. Pismo, podkreślając serdeczność atmosfery, jaka panowała między Polakami a Norwegami, ogranicza się w sprawie tego nieprzyjemnego incydentu do następującego zdania: „Co miało znaczyć zachowanie tego zawodnika nie wiemy, w każdym razie wywarło to złe wrażenie. Mamy nadzieję, że Marynowski poprawi się i że Polski Związek Lekkoatletyczny pozostawi na przyszłość tego rodzaju sportowców w domu".

SPORTY WODNE

POLSKIE JACHTY NA DALEKICH WODACH.

W roku bieżącym Polski Jachting może się poszczycić szeregiem sukcesów o wielkim znaczeniu sportowym i propagandowym. Polskie jachty brały udział w regatach w Tallinie, w Tygodniu Sopockim (zajęliśmy szereg zaszczytnych miejsc), w regatach Warnemünde — Kilonia, gdzie jacht AZM. z Gdańska „Panna Wodna" zdobyła cenną nagrodę za „specjalny wyczyn sportowy" i t. d. Poza wystąpieniami w regatach, żeglarze polscy mają za sobą w tym roku szereg pięknych i dalekich rejsów, z których najciekawszym i najdłuższym (2.500 mil. morskich) był rejs jachtu AZM. „Krzysztof Arciszewski" do Holandii, Szkocji i Norwegii.

Obecnie jachty polskie znajdują się na nowych dalekich rejsach. Jacht „Krzysztof Arciszewski" płynący z załogą złożoną ze studentek wyższych uczelni lwowskich, zawinął ostatnio do portu Marienhamn na wyspach Alandzkich w Finlandii. Jacht „Jurand" zawinął w drodze do Norwegii do Malmö w Szwecji. Jacht „Wojewoda Pomorski" znajduje się w Visby na Gotlandzie. „Panna Wodna" po sukcesach odniesionych na regatach powraca w najbliższych dniach do Gdyni.

Wczoraj wyruszył z Gdyni w 10-dniowy rejs do Karlskrony i Rönne na Bornholmie jest „Mohort".

W tym tygodniu spodziewane jest również przybycie nowego jachtu „Undine", zakupionego w Finlandii. Jacht ten udał się z Helsinek do Sztokholmu, skąd wyruszył już w drogę do Gdyni.

W podróż po Bałtyku udał się wreszcie w tych dniach jach polski „Admira".

W sezonie bieżącym, który dla jachtingu kończy się w początku października, polscy żeglarze odbędą jeszcze kilka pięknych rejsów, szkoląc się w sztuce żeglarskiej i ucząc się poznawać i kochać morze.

Kronika krakowska

Bezpłatność szkoły powszechnej w praktyce

Wieś Krzyszkowice należąca do gminy zbiorowej w Bieżanowie ma tylko szkołę 4-roklasową, skutkiem czego dzieci wyższych oddziałów muszą uczęszczać do szkoły w Wieliczce. Rodzice od każdego dziecka muszą płacić taksę w wysokości 20 zł. Wprawdzie istnieje szkoła 7-mioklasowa w Bieżanowie, ale odległość jej od Krzyszkowic jest zbyt wielka, aby dzieci mogły do niej uczęszczać.

Ostatnio udała się delegacja gromady Krzyszkowice do Zarządu gminnego w Bieżanowie, celem zasięgnięcia informacyj oraz interwencji w sprawie przejęcia opłat za dzieci, uczęszczające do Wieliczki przez gminę zbiorową. Delegację przyjął sekretarz gminy niejaki Bogacz w sposób niesłychanie opryskliwy, grożąc nawet doniesieniem za wtrącanie się do spraw gminnych.

Należałoby tego p. sekretarza— który utrzymywany jest z pieniędzy gminnych co rychlej usunąć, a na jego miejsce przyjąć człowieka, który będzie odpowiednio traktował obywateli i należycie spełniał swe obowiązki.

Sprawę tę, z uwagi na zbliżający się początek nowego roku szkolnego, powinno zająć się Kuratorium Szkolne i załatwić ją zgodnie z interesem ludności i przepisami ustawy.

Z Długoszyna pow. Chrzanów

Zgromadzenie socjalistyczne—Niedoszły festyn chadecki—Brak bezpieczeństwa przeciwpożarowego

W niedzielę, 7 b. m. odbyło się zgromadzenie publiczne, zwołane przez miejscowy Komitet PPS. — Zgromadzeniu przewodniczył tow. Grabania. Referat o sytuacji politycznej i gospodarczej wygłosił tow. Bednarski z Trzebini. Na temat spraw samorządowych przemawiał tow. Woś ze Szczakowej Zebrani z wielkim zainteresowaniem wysłuchali referatów nagradzając mówców gromkimi oklaskami. Uchwalono rezolucję, krytykującą ordynację wyborczą do gmin oraz domagającą się rozpisania wyborów do Sejmu i Senatu na podstawie 5-cio przymiotnikowego prawa głosowania. Zgromadzenie zakończono okrzykiem na cześć P. P. S. i odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru.

Tego samego dnia chrześcijański związek zawodowy urządził festyn, który zakończył się niefortunnie. Chadeccy festynowicze w ferworze zabawy wybili szyby jednemu z mieszkańców wsi. Zapowiadało się jeszcze na coś gorszego, gdy krew zaczęła się burzyć a z czupryn kurzyć, gdyby nie interwencja policji, która rozwiązała aż nadtdo „wesołe" zebranie.

Zabezpieczenie przed pożarami pozostawia wiele do życzenia. — Wprawdzie jest straż pożarna ale raczej do reprezentacyjnych występów niż do ognia. Niedawno— kiedy paliła się stodoła wraz z świeżymi zbiorami, przybyło na miejsce pożaru aż trzech strażaków.

Nic dziwnego, że stodoła poszła z dymem zwłaszcza, że w całej gminie znajduje się tylko jedna studnia przeznaczona do publicznego użytku.

Właściwe czynniki winny zainteresować się sprawą bezpieczeństwa przeciwpożarowego i wydać stosowne zarządzenia.

Radio krakowskie

WTOREK, 16 sierpnia

8.00 Muzyka lekka (płyty). 14.00 Muzyka obiadowa (płyty). 15.10 Lokalne wiadomości gospodarcze. 17.00 Mistrzowskie orkiestry świata i sławni soliści (płyty). 17.50 Program. 17.55 Wiad. bieżące. 21.00 Pogad. aktualna. 21.55 Lokalne wiadomości sportowe. 22.00 Z twórczości I. Paderewskiego. Wykonawcy: Stanisław Mikuszewski (skrz.), Jerzy Gaczek (fort.) — w przerwie: St. W. Balickiego „Autorzy wśród aktorów".

ŚRODA, 17.VIII 1938 r.

8.00 Płyta za płytą (muzyka lekka). 14.00 Muzyka obiadowa — płyty. 15.10 Lokalne wiadomości gospodarcze. 15.15 Audycja dla dzieci: a) Skrzynka w opr. Krytsyny Krupińskiej, b) pogadanka — „Szlakiem pszczółki Mai", prof. dr. Bohdana Dyakowskiego. 17.00 „Skrzynka ogólna" w opr. Stanisława Broniewskiego. 17.10 „Miniatury kwartetowe" — w wykonaniu Krakowskiego Kwartetu Smyczkowego w składzie: Stanisław Mikuszowski (I skrz.), Herbert Nierychło (II skrz.), Henryk Zarzycki (altówka), Józef Makowicz (wiolonczela). 17.50 Program 17.55 Wiadomości bieżące. 21.00 Tadeusz Kudliński: Fragment z niewydanej powieści „Uroki" czyta Zygmunt Estreicher. 22.00 Lokalne wiadomości sportowe. 22.05 „Uśmiech wesołej muzy" — koncert rozrywkowy w wyk. Ork. Salon. pod dyr. Jar. Leszczyńskiego. W przerwie: Humoreska Wilhelma Raorta p. t. „Z tamtej strony rampy" (z Katowic). — 22.55 Przegląd prasy (z Warszawy).

POZNAŃ

Kina

ADRIA: „Pan redaktor szaleje" i „Niewidzialne małżeństwo".

ATLANTIC: „Burgtheater" i „Gdy jesteś zakochana".

L. O. P. P.: „W ogniu pocisków" i „Nie całuj w kinie".

PROMIEŃ: „Tydzień przed ślubem" i „Głos serca".

STELLA: „Pieśniarz Wiednia" i „Zamaskowany jeździec".

ŚWIT: „Zew dżungli".

WANDA: „Saratoga".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Skłamałam".

Kronika Poznańsko-Pomorska

Radio-Poznań

WTOREK, 16 sierpnia

8.00 Nasz koncert poranny (płyty). 8.55 Pogawędka dla kobiet. 14.00 Piękne melodie (płyty). W przerwach: o godz. 14.15 Przegląd giełdowy. 14.45 Program. 15.10 Wiadomości bieżące. 17.00 V. Audycja z cyklu „Słynni dyrygenci": „Arturo Toscanini" — (płyty). 17.30 Angielska muzyka rozrywkowa (płyty). 21.00 Skrzynka rolnicza — inż. Dominik Starzeński. 21.55 Wiadomości sportowe lokalne. 22.00 Muzyka rozrywkowa (płyty).

ŚRODA, 17.VIII 1938 r.

8.00 Nasz koncert poranny płyty. 8.55 Pogawędka dla kobiet. 14.00 — Mazury i kujawiak płyty. 14.15 Przegląd giełdowy. 14.25 W takcie walca płyty. 14.45 Program. 15.10 Wiadomości bieżące. 15.15 Popołudnie u wujaszka Kazia — audycja dla dzieci. 17.00 Utwory współczesnej muzyki w wyk. Aleksandra Blina — fortepian. 17.15 Paweł Hindemith — Koncert aniołów z Symfonii „Malarz Mateusz". 17.25 Radości lata: „Kajakiem przez Wileńszczyznę" — wygłosi J. Górski. 17.35 Wiązanki i chóry z oper płyty. 18.00 Solacz — miasto kwiatów — pog. wygł. Jan Kilarski. 21.00 Pogadanka rolnicza. 22.00 Wiad. sportowe. 22.05 Letni ogródek Teatru Wyobraźni nada słuchowisko „Pokłosie" Stanisława Kubickiego. 22.25 Tańce z filmów dźwiękowych płyty.

KINA POZNAŃSKIE

ADRIA: „Sherlock Holmes i Dr. Watson".

APOLLO: „Szczęśliwie się skończyło".

CORSO: „Niezwyciężony Robinson Crusoe".

GLORIA: „Błękitna załoga".

GWIAZDA: „Sonata Kreutzerowska".

METROPOLIS: „Muzyka dla Ciebie".

OŚWIATOWE T. C. L.: „Tarzan i Zielona Bogini".

SFINKS: „Kocha, Lubi, Szanuje".

SŁOŃCE: „Przy drzwiach zamkniętych".

ŚWIT: „Bunt załogi".

TĘCZA-Łazarz: „Jej obrońcy".

TĘCZA:-WILDA: „Spotkali się w Paryżu".

WILSONA: „Bohaterowie morza".

Radio Toruń

WTOREK, 16 sierpnia

8.00 Muzyka rozrywkowa (płyty). 8.55 Wiadomości z Pomorza. 13.00 Dla każdego coś ładnego (płyty). 17.00 Literatura dla wszystkich — „Wizyta w zaścianku". Fragment z „Nad Niemnem" Elizy Orzeszkowej. 17.15 Soliści z ork. (płyty). 17.50 Wiadomości sportowe. 17.55 Program na jutro. 21.00 Woda w żywieniu inwentarza — pogad. rolnicza w opracowaniu inż. Wł. Skrzypka. 22.00 Muzyka kameralna z Warszawy.

ŚRODA, 17.VIII 1938 r.

8.00 Popularna muzyka symfoniczna płyty. 8.55 Wiadomości z Pomorza. 13.00 Dla każdego coś ładnego płyty. 15.15 Rozmowę z dziećmi przeprowadzi Zofia Bogusławska. 15.35 Świat czarów płyty. 17.00 Koncert rozrywkowy płyty. 17.55 Program na jutro. 21.00 Rozmowę z rolnikami przeprowadzi inż. Andrzej Miksiewicz. 22.00 Wiadomości sportowe z Pomorza. 22.05 „Potulice na fali bydgoskiej". Reportaż z Seminarium Duchownego w Potulicach".

Radio warszawskie

WTOREK, 16 sierpnia

WARSZAWA I. 6.15 Pieśń. 6.20 Muzyka (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Ork. Wileńska. 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. połudn. 15.15 *Dzieci śląskie w słońcu Podhala.* 15.35 Akt. finans.-gosp.. 15.45 Wiad. gosp. 16.00 Kwartet Rozgł. Krakowskiej. 16.35 *Audycja Konkursowa Polskiego Radia.* 16.45 *Wędrówki na Polesiu — Boguszewskiej i Kornackiego.* 17.00 Muz. taneczna (płyty). 18.00 S/s Syriusz przybył do New Yorku. 18.10 „Echa leśne" (z Wilna). 18.45 „Przygody Sindbada żeglarza" — baśń Leśmiana. 19.00 Rec. Sylwestra Czosnowskiego (klarnet). 19.20 Pogad. akt. 19.30 „Wesoły coctail" — koncert rozrywkowy (z Katowic). W przerwie: „Pokój do wynajęcia" — skecz. 20.45 Dziennik i pogad. 21.00 Skrz. rolnicza. 21.10 Chór. 21.45 Wiad. sportowe. 21.55 Polska muz. kameralna. 23.00 Ost. dziennik.

WARSZAWA II. 13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.05 Parę informacyj. 14.10 Program. 14.15 Soliści: Józef Naruszewicz — bas, Janina Skomorowska — skrzypce. 15.00 Wiad. sportowe. 15.05 Zespół Józefa Ihma. 17.00 „Piękny dzień w lasach pod Warszawą". 17.15 Grieg (płyty). 18.15 Muz. lekka i taneczna (płyty). 22.00 „Teoria a rzeczywistość" — skecz. 22.15 Muz. lekka i tan. (płyty). 22.50 Koncert symf. pod dyr. Fitelberga.

ŚRODA, 17.VIII 1938 r.

WARSZAWA I. 6.15 Pieśń. 6.20 Muzyka płyty. 6.45 Gimnastyka. — 7.00 Dziennik. 7.15 Orkiestra Poznańska. 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. połudn. 15.15 „Krysia i Janek na wakacjach" Hertza — dla dzieci. 15.45 Wiad. gosp. 16.00 Ork. mandol. — 16.45 Bitwa warszawska — odczyt. 17.00 Muz. tan. 18.00 Sołacz — miasto kwiatów — pog. 18.10 Koncert kameralny (z Krakowa). 18.45 — „Przygody Sindbada żeglarza" — baśń. B. Leśmiana. 19.00 Duety w wyk. W. Łozińskiej i E. Hoffmanowej. 19.20 Pog. akt. 19.30 Koncert rozrywkowy (z Torunia). W przerwach trzy skecze. 20.45 Dziennik i pog. 21.00 „Mieszanki ozime" pog. 21.10 Chopin a Polska Ziemia. 21.55 Wiad. sportowe. 22.00 Z dziejów klawiatury płyty. Przegląd prasy i ost. dziennik.

WARSZAWA II. 13.00 „Kobiece i męskie zespoły wokalne" płyty. — 14.00 Parę informacji. 14.05 Program. 14.10 Koncert rozrywkowy — płyty. 15.00 Wiad. sportowe. 15.05 Zespół Czesława Lewandowskiego. 17.00 Pog. akt.17.10 Polska twórczość skrzypcowa. 18.10 Muz. lekka i taneczna płyty. 22.00 Przegląd aktualny. 22.15 Muz. lekka i taneczna płyty. 22.45 „Wesele Figara" opera Mozarta. płyty.

Kącik radiowy

DZIŚ, 16.VIII 38 r.

15.15 „Dzieci śląskie w słońcu Podhala — reportaż.

16.35 Audycja Konkursowa Polskiego Radia.

18.00 S/s Syriusz przybył do New Yorku — pogadanka.

19.00 Recital Sylwestra Czosnowskiego (klarnet).

21.10 Z pieśni i poezji słowackich — audycja muzyczna.

21.55 Polska muzyka kameralna.

DZIŚ AUDYCJA KONKURSOWA. AUTA, MOTOCYKLE CZEKAJĄ NA ZDOBYWCÓW NAGRÓD

Dn. 16 sierpnia t. j. we wtorek o godz. 16.35 Polskie Radio organizuje audycję Letniej Akcji Premiowej, aby dać możność wzięcia udziału w tej akcji wszystkim radiosłuchaczom, którzy jeszcze do tej pory nie nadesłali odpowiedzi do Polskiego Radia.

Z dniem 1 września upływa termin nadsyłania listów. Kto więc do tej pory nie zainteresował się jeszcze audycjami konkursowymi, — niec uważnie posłucha audycji wtorkowej, która pozwoli mu zorientować się w sygnałach rozgłośni radiowych, tym samym umożliwi mu wygranie luksusowego auta, cennych motocykli i wielu innych nagród. A zatem uwaga, dn. 16 sierpnia godzina 16.35!

Kronika Śląska

Z sali sądowej

Niesumienny akwizytor

Przed Sądem Grodzkim w Katowicach odpowiadał akwizytor spółdzielni kredytowej „Dobro Ludu" w Katowicach Paweł Szynka, który werbował członków dla tej spółdzielni i miał prowizję po 10 zł. o dgłowy. Przy okazji tego werbowania dopuścił się sprzeniewierenia zi nie wyliczył się z pieniędzy. Za 3 udowodnione wypadki Szynka skazany został po 6 mies. więzienia za każdy, przy czym Sąd orzekł karę łączną 8 miesięcy więzienia.

Między kupcami

Ciekawa sprawa o zniesławienie toczyła się przed Sądem Grodzkim w Katowicach. Mianowicie radca Izby Przemysłowo - Handlowej w Katowicach, inż. Ludwik Żmigrod zaskarżył Hermana Fassa, że w piśmie do Izby zarzucił Żmigrodowi, iż ten za korzyści materialne załatwia kupcom sprawy zezwoleń przywozowych na owoce południowe.

Oskarżony Fass twierdzi, że został poszkodowany przez przydzielanie mu mniejszych kontygentów, niż mu się należały, na czym mocno ucierpiał jego skład, a tymczasem inni kupcy otrzymali niewspółmiernie większe kontygenty dzięki Żmigrodowi. Jeden z kupców oświadczył nawet oskarżonemu, że „Izba Przemysłowo - Handlowa kosztowała go w związku z tym 5.000 zł.".

Inż. Żmigrod oświadczył, iż zasiadając w komisji ustalającej kontygenty nie powodował się nigdy w swoich opiniach korzyściami materialnymi. Ponieważ oskarżony nie mógł służyć dowodami, iż twierdzenia jego odpowiadają faktycznemu stanowi rzeczy, skazano go na 1 tydzień aresztu i 150 zł. grzywny z zawieszeniem kary na 2 lata.

Radio śląskie

WTOREK, 16 sierpnia

5.15 Audycja poranna (płyty). 6.20 Muzyka z płyt (z Warszawy). 7.15 Przerwa. 13.50 Wiadomości bieżące. 14.00 Muzyka obiadowa (płyty z Krakowa). 15.10 Giełda zbożowa i towarowa w Katowicach. 17.00 Z „Z albumu speakera". 21.55 Wiadomości sportowe. 22.00 Płyta.

ŚRODA, 17.VIII 1938 r.

13.50 Wiadomości bieżące. 14.00 Koncert życzeń. 15.10 Giełda Zbożowa i Towarowa w Katowicach. 15.15 „Kukiełki śląskie: Kwiatowa karuzela". Tekst i reżyseria Heleny Tymienieckiej. Piosenki w oprac. Władysława Muzyka-Zmudzkiego. Wykonawcy: Zespół Dziecięcy Rozgłośni Katowickiej. 15.35 Chór Eryana śpiewa dla grzecznych dzieci — płyty. 17.00 Muzyka taneczna w wykonaniu zespołu Pawła Rynasa (z Warszawy). W przerwie program na jutro. 21.00 Tad. Kudliński: Fragment z niewydanej powieści „Uroki" — czyta Zygmunt Estreicher (z Krakowa). 22.00 Wiadomości sportowe. — 22.05 „Uśmiech wesołej muzy" — koncert rozrywkowy w wykonaniu Orkiestry salonowej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego.

Od Administracji

Upraszamy wszystkich kolporterów i abonentów, zalegających z abonamentem, o niezwłoczne uregulowanie zaległości.

SZTAFETA ROBOTNICZA

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNICZYCH STOWARZYSZEŃ SPORTOWYCH R. P.

Kolarze warszawscy walczą o mistrzostwo

Stalpiński (Drukarz) mistrzem W.R.S.K.O.

W niedzielę odbyły się mistrzostwa robotnicze Warszawy kolarskie. Najpoważniejsza ta impreza zastała zawodników już nieźle przygotowanych do nadchodzącego sezonu jesiennego.

Na starcie w Wawrze stanęło około 50 zawodników. Na szosie mińskiej prowadziła czołówka złożona z 6 zawodników. W drodze powrotnej dołączył się jeszcze Seliga i Karpiński. Na 3-cim kilometrze przed metą Krzewniak padł na kibica i stracił kontakt z czołówką.

Finiszowi przyglądały się tłumy publiczności, złożonej z sympatyków sportu robotniczego.

Wyniki wyścigu niedzielnego wskazują na to, że walka w czekającym nas niedługo wyścigu o puchar „Dziennika Ludowego" rozegrana zostanie między trzema równorzędnymi drużynami Drukarza, Elektryczności i Skry.

Bieg niedzielny odbył się na dystansie 75 klm. na okrążeniu szós: Wawer — Kołbeil - Mińsk Mazowiecki — Wawer.

25 klm. szosy bardzo trudne.

1) Stalpiński (Drukarz) 2:20.
2) Fefer (Skra) o gumę 2:20.
3) Raczyński (Elektr.) 2.20, 00,2
4) Manowski I (Skra).
5) Siemiński (Druk.)
6) Seliga (Skra).
7) Karpiński (Elek.).
8) Krzewniak (Skra).
10) najmłodszy zawodnik Zimnowłodzki Skra. Na dalszych miejscach znaleźli się: Sobol, Ziółkowski, Czarnecki i Sulich.

Organizacja zawodów sprawna. Sędzila główny p. inż. Pinkus, delegat PZKol. sędziował b. energicznie i rzeczowo, zdobywając sobie pełne uznanie.

Lekka poprawa poziomu w R.K.S.

Zastój w ciężkoatletyce ogólnopolskiej

Czy stoimy przed upadkiem „kopciuszka" sportowego?

Zaledwie kilka tygodni dzieli nas od pory, kiedy na matach staną zapaśnicy i otworzą okres walk. Udział ciężkoatletów robotniczych jest znaczny. Niema prawie meczu międzypaństwowego, czy międzynarodowego, ażeby w nim nie wzięło udział kilku albo kilkunastu naszych zapaśników. Nasza pozycja w ciężkoatletyce z każdym rokiem jest coraz silniejsza. Wkład pracy b. znaczny, A wyniki w tej dziedzinie sportu — nie chwaląc się — dowodzą, że idziemy stale i równo naprzód.

Jak może żadna dziedzina sportu, jest ciężkoatletyka BLISKA robotnikowi. Wolne, majestatyczne, precyzyjne chwyty i najprostszy, najbardziej naturalny sposób walki z przeciwnikiem najlepiej odpowiadają psychice i wyobraźni robotnika.

W wielu okręgach (Warszawa, Pomorze) robotnicy budowali ciężkoatletykę od podstaw. W warunkach, w których innym może odpadłyby ręce. Te warunki po dzień dzisiejszy wielkim uległy zmianom. Ileż trudności, ileż ciosów chytrych, z ukrycia padło z rąk wielkich ludzi w okręgach w stronę zapaśnictwa robotniczego! Kochani przyjaciele, gdzież ich nie masz, probowali jego rozwój zatrzymać.

W Warszawie stworzono w kilku sekcjach zapaśniczych, do których ściągnięto najświetniejsze nazwiska. Ogłoszono „rozbiór" Legii warszawskiej. Jedynego klubu mieszczańskiego, który uczciwie pracował nad wychowaniem zapaśników. Początek „zaborców" jest dość miły w b. r. dobrnął do kl. A., ale zapowiadam im „koniec żałosny". Poprostu czeka ich to, co spotkało w boksie „Okęcie", F. B. i innych mistrzów co to jechali na kaperowaniu — a dziś nie mają (po tylu latach pracy) pełnej ósemki zawodników. (Do sprawy tej przy omawianiu boksu powrócimy — przyp. red.)

Bo różne Laudy i Syreny osiągają dziś doraźne tylko sukcesy. Na dalszą metę „praca" ich jest szkodliwa i nietrwała.

Z zapaśnictwem ogólnopolskim jest coraz gorzej. W ubiegłym roku przeżywało zastój, który obecnie łatwo może zamienić się w upadek.

„O roku!" Doprawdy nazwaćby go można rokiem nieurodzaju i klęski i tylko klęski. Z Niemcami. Z Węgrami. Nawet z katarynarzami włoskimi. Na mistrzostwach Europy byliśmy najsłabsi.

Wyszliśmy bez punktów, zupełnie na golasa, gorzej niż świeckie turki. Na jednym poziomie z ciężkoatletami Litwy.

Gdyby podobna sytuacja zaistniała u nas w lekkoatletyce, czy w piłce — toby dopiero nasi krytycy sportowi darli szatki. A że to ciężkoatletyka — kogóż to wzruszy?

Chcę przerwać spokój, jaki panuje nad sprawami zapaśnictwa w Polsce!

Jaki będzie sezon, który idzie — tego nikt nie wie. Na lepsze nie zapowiada się. Wprawdzie PZA już od 18 b. m. organizuje obóz nad morzem (trochę zapóźno). Inowacją i to piękną jest b. sezonie morze, którego zalety niejednego skuszą do udziału. Tembardziej, że zapowiadany jest udział partnerów z zagranicy. Położenie więc obozu w Wieżycach Kaszubskich, w malowniczej okolicy (to nie Kozienice) zachęci uczestników do pilniejszej i rzetelnej szej pracy. Za to położenie materialne (zapaśników) jest wprost fatalne, to odstrasza ich. Wielu z nich obarczył los rodziną. Wydatek na obóz (30 zł.) wprawdzie niewielki, jednak w życiu rodzinnym jest dotkliwy.

Mam nadzieję i prawie pewność, że PZA. obniży koszty udziału w obozie i w ten sposób da możność uczestniczenia na nim uboższym, czy nawet żyjącym w trudniejszych warunkach zapaśnikom.

Szkoda,a żeby cel obozu z błahego powodu został zaprzepaszczony. P. Z. A. przewiduje udział stu zapaśników. Pragnęlibyśmy, ażeby rzeczywistość potwierdziła dobre chęci. Obóz jest z pewnością pomyślany jako eliminacja na mecz z Włochami. I Królewiec domaga się ażebyśmy przyjechali we wrześniu na tournée do Gdańska, Zoppot i Królewca.

Mecz Polska — Włochy wyznaczony został w Poznaniu. Czemu nie w W-wie? Czemu nie w Łodzi, czy w Katowicach. Ilu w Poznaniu pójdzie na zapasy? Chyba kilkuset. Potem taka „Gazetta dello Sport" przy tej okazji znów sobie zakpi z nas! Mamy jeszcze czas i możemy zmienić decyzję. Łódź, Katowice czy Warszawa nie zawiodą! Warszawa nie zawiodła w skwarny dzień meczu z Królewcem, kiedy szczelnie wypełniając cyrk. Polski Cz. K. wygarnął wówczas z kasy 2 tysiące złotych!

A ileż wyżej ponad wagę złota stanowi dla nas propaganda ciężkoatletyki!

Z propagandą naszego zapaśnictwa to wogóle skandal. To jest, jak powiada jeden z zapaśników, prawdziwa propa...GRANDA!

Nasza „fachowa" prasa sportowa lekceważy zapaśnictwo. Dla niej zapaśnictwo — to trzej „muszkieterorzy" Cyganiewicze i Talun. A po za nimi, niema w Polsce zapaśników. Największe pismo sportowe w Warszawie nie zamieściło w roku ani jednego sprawozdania choćby z meczu międzynarodowego. Tylko gdzieś w kąciku wiadomość Pat'a, oczywiście petitem.

Aczkolwiek traktowane jest, jak ten „Kopciuszek", zapaśnictwo kryje w sobie olbrzymie walory. I warto dlań rozbudzić zainteresowanie. Ośmielam się twierdzić, że przez ciągłe opisy w prasie możnaby serca publiczności zdobyć dla ciężkoatletyki.

Walory ciężkoatletyki są wielkie. Spójrzmy nań choćby od strony, o którą nam najbardziej chodzi. Mianowicie od strony obronności kraju.

Walka wręcz. Starcie oko w oko z przeciwnikiem budzi te instynkty, które najbardziej chcielibyśmy znaleźć w szkole żołnierza. A więc agresywność, wytrzymałość na ból, bojowość, wytrwałość w walce, jak to powiadają, aż do upadłego. A przy tem jest to piękny sport. Sport, ukochany przez Greków, wyznawców religji Piękna.

Tak więc praca nad ciężkoatletyką to nie jest fraszka. A jednak w R. K. S-ach mimo ciężkich warunków (brak trenerów, sal, sprzęt), szeregi zwolenników tego sportu rosną. Natomiast zapaśnictwo ogólnopolskie tkwi w zastoju. Czy nastąpi upadek naszych wielkich tradycji o tem zadecyduje rok przyszły.

T. W.

19 przodowników piłki ręcznej

rozpoczyna pracę w terenie

W sobotę zamknięty został dwutygodniowy obóz dla przodowników piłki ręcznej, który odbył się w Grzegorzewiczach pod Warką.

Tytuły otrzymało 19 uczestników, w tym 12 z wynikiem dobrym. Nowi przodownicy rkrutują z całej Polski: ze Lwowa, Śląska, Łodzi, Warszawy, Borysławia, Częstochowy, Krośniewic i Łap.

Główny nacisk w wyszkoleniu przodowników położony został na szczypiorniaka. Efektem obozu powinno być powstanie kilkunastu nowych drużyn tej męskiej gry i podniseienie się poziomu gry istniejących już zespołów. Wyszkolenie na obozie prowadził instruktor ZRSS tow. Boski, zwracając szczególną uwagę na wpojenie zasad nowoczesnej taktyki.

Wyniki pracy wyszkoleniowej najlepiej obrazują trzy mecze szczypiorniaka rozegrane na początku, w połowie i na końcu obozu. Grały drużyny oPolski Południowej i Północnej. W skład pierwszej wchodzili zaawansowani gracze śląscy, w skład drugiej przeważnie nowicjusze. W pierwszym meczu „Południe" zwyciężyło 8:1, w drugim 8:4, a trzeci mecz zakończył się remisowo 7:7. Gracze niezaawansowani szybko opanowywali umiejętność gry.

W turnieju trójkowym siatkówki jaki się odbył na obozie wzięło udział 7 zespołów klubowych, zwycięstwo odniósł Pocisk ze Lwowa, który w finale pokonał T. U. R. Chojny z Łodzi 2:0 (15:12, 15:9). Trzecie miejsce zajął RKS. ZZK. Krośniewice.

W biegu propagandowym przez wieś na dystansie około 2 kilometrów wzięli udział wszyscy uczestnicy obozu i kilkunastu mieszkańców wsi.

Zwyciężył Gonia z I RKS-u, 2) Friedman I RKS., 3) Boski (instruktor), 4) Eihelman I RKS., 5) Kwiatkowski (Drukarz).

Drużynowo 1) I RKS., 2) ZZK. Krośniwice, 3) Blachownia.

Wyniki pracy obozowej omówimy obszernie w jednym z najbliższych numerów Sztafety poświęconej specjalnie obozom.

J. M.

Święto sportowe

w Borkach na Śląsku

Ub. niedzieli ruchliwy zarząd R.K.S. „Gwiazda" Borki zorganizował święto sportowe, w którym brało udział z górą 80 sportowców. Impreza ta odbyła się na własnym boisku w Borkach. W ramach święta odbył się turniej piłki nożnej i turniej siatkówki żeńskiej. Pierwsze miejsce zdobyła drużyna I. T. S. Szopienice, zaś w siatkówce zwyciężyły towarzyszki I. R. K. S. Katowice. W poszczególnych spotkaniach osiągnięto wyniki następujące:

K. S. „LIGOŃ" JANÓW — I. R. S. K. KATOWICE 5:1 (2:1).

Gra równorzędna. W drużynie robotniczej zawiódł bramkarz. Po przerwie uwydatnia się większa przewaga „Ligonia". Drużyna Katowic opadła na siłach pod koniec.

R. K. S. „GWIAZDA" BORKI — I. T. S. SZOPIENICE 3:1 (2:1).

Gra bardzo ładna, stojąca na wysokim poziomie technicznym. Miejscami nawet proletariusze przeważali. W drużynie „Gwiazdy" brak kondycji strzałowej. Bramkarz i obrona bardzo dobra. Goście wygrali dzięki lepszym strzelcom. Był to najładniejszy mecz turnieju. Drużyna Borek podciągła się w tym sezonie i była przeciwnikiem zupełnie równorzędnym, a nawet chwilami wyraźnie górowała nad I. T. S. Bramki padły przeważnie z zamieszania podbramkowego.

MŁODZIKI: I. T. S. SZOPIENICE — „GWIAZDA" BORKI 2:2 (1:2).

Młodzież obydwu drużyn pokazała grę bardzo ładną i czystą. Drużyna młodych robociarzy przeważała przez całą pierwszą połowę, co uwydatnia wynik 2:1 do przerwy i pod koniec gry. Wynik ten jest wielkim sukcesem dla „Gwiazdy", gdyż drużyna I. T. S. brała udział o mistrzostwo juniorów Polski.

SIATKÓWKA: I.R.K.S. KATOWICE— „GWIAZDA" BORKI 2:0.

Kobiety Katowic były o klasę zespołem lepszym i wygrały wysoko i całkiem pewnie. Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę, że drużyna Borek startowała po raz pierwszy, to porażka ta jest całkiem usprawiedliwiona.

Turnieje te zostały zorganizowane o nagrody. Organizacja święta, która spoczywała w rękach zarządu „Gwiazdy", bardzo sprawna. Zawodom przypatrywało się około 1000 osób, które opuszczały boisko bardzo zadowolone. Należy jednak zaznaczyć, że boisko „Gwiazdy" jest nieoparkanione. Należy się uznanie organizatorom za urządzenie takiej imprezy, która dała wiele sportowi robotniczemu. Z Borków powinny wziąć przykład i inne kluby mniej ruchliwe i urządzić podobne święta. Brawo, towarzysze z Borków!

„SIŁA" JANÓW ZWYCIĘŻA „STRZELCA" STRZYBNICA 4:2 (2:0).

Na boisku „Siły" w Janowie odbył się przyjacielski mecz piłki nożnej pomiędzy miejscową „Siłą" a K.S. „Strzelec" Strzybnica, który zakończył się pełnym zwycięstwem drużyny robotniczej. Gra była równorzędna. Drużyna „Siły" fizycznie silniejsza. Bramki dla Janowa strzelili Gaś 2, Strzewiczek i Jaworek po jednej. Goście zdobywają bramki z rzutu karnego i samobójczo. Najlepszymi graczami pokazali się bramkarz gospodarzy i lewoskrzydłowy Jaworeż. Reszta graczy nie stała na wysokości zadania. Widzów mało.

JUNIORZY: „STRZELEC"—„SIŁA" 4:0 (2:0).

Drużyny juniorów powyższych klubów rozegrały mecz, który dał pewne i całkiem zasłużone zwycięstwo gościom.

BENIAMINEK „A" KLASY ŚL. R.P.A. „GWIAZDA" BORKI NA OBCYM TERENIE.

Dobrze się zapowiadająca drużyna piłki nożnej „Gwiazdy" Borki zrobiła dwa wypady w teren i rozegrała jeden mecz w Częstochowie, gdzie z tamtejszą „Admirą" osiągnęła wynik remisowy 3:3. Drużyna Borek miała jednak przez cały czas gry wyraźną przewagę. Zawiódł bramkarz.

Drugi mecz rozegrali robociarze z Borek w Sosnowcu, gdzie odnieśli piękne zwycięstwo nad miejscowym K. S. „Nordia". Drużyna gości przeważała przez cały czas gry. Gra mimo tak wysokiej przegranej przez K. S. była ładna i interesująca.

Łódzki T.U.R. w Warszawie

Nowy rekord Alluchny w dysku

Mistrzostwa I-a ZRSS-u odbędą się za 4 tygodnie, w okresie przed mistrzostwami zaczynają się przygotowania i „badanie terenu". W niedzielę do Warszawy przyjechała grupa lekkoatletów TUR-a łódzkiego i startowała na zawodach Skry.

Z grupy tej na wyróżnienie zasługuje miotacz Gulaj, który ze swymi warunkami fizycznymi może przekroczyć granicę 13 m. w rzucie kulą, namawiamy również tego zawodnika do treningu w dysku.

Szurek pokazał w sprincie duże zacięcie, widać jednak na nim brak systematycznego treningu.

Zupełnie niespodziewanie padł rekord ZRSS w rzucie dyskiem. — 39,19. Alluchna nie zważając na swe kłopoty ojcowskie trenował systematycznie i w tym roku napewno przekroczy granicę 40 metrów. Pierwszy występ po roku przerwy małżonki sympatycznego miotacza przyniósł 2 wyniki, kwalifikujące ją na tabelę 10 najlepszych.

Jedna uwaga pod adresem Skry. Rzut dyskiem odbywa się z koła, które grozi zawodnikom strzaskaniem kostek. Miotacze znacznie obniżają swe wyniki, rzucając ostrożnie z obawy przed wypadkiem. Wartoby sprawą tą zainteresować urząd W. F., czy WOZLA, a może znalazłoby się jakieś przyzwoite koło.

W zawodach niedzielnych wzięli również udział uczestnicy obozu w Grzegorzewicach.

Mistrzostwa kolarskie okręgu łódzkiego w Piotrkowie

Rozegrane zostały w Piotrkowie mecze siatkówki i koszykówki dla wyłonienia mistrza do dalszych rozgrywek z mistrzem Częstochowy o puchar „Słowa Częstochowskiego". Mistrzem męskim w siatkówce został R.K.S. „Ruch". Wyniki drużyny robotniczej przedstawiają się następująco:

R. K. S. Ruch — Concoordia 2:0 (16:14, 15:3).

R. K. S. Ruch — P. K. S. 2:0 (15:11, 15:3).

R. K. S. Ruch — Sokół 2:0 (16:14, 15:13).

Mecz pomiędzy Ruchem a Sokołem trzymał widza w napięciu, gdyż była tu walka prowadzona o każdy punkt. Sokół mimo wystawienia najlepszego składu uległ ambitnie grającej drużynie robotniczej, w której na czoło wybija się „Iwan" I-szy..

W meczu u kosza pomiędzy R. K. S. Ruchem a Sokołem przyniósł drużynie robotniczej pechową porażkę przy zielonym stoliku, gdyż mecz został przedłużony pół min. 30:31. Ostatni kosz wpadł niemal w ostatniej sekundzie.

W siatkówce żeńskiej Ruch pokonany został przez K. P. W. 2:1 (15:4, 9:15, 15:11). Najlepszą zawodniczką okazała się Witkowska II R. K. S. Ruch.

W meczu o moralnego mistrza rezerw Lechia II Tomaszów pokonana została przez Concordię II 3:1 (2:1).

W dniu 21 b. m. miejscowy R.K.S. Skra urządza bieg kolarski na 100 klm o mistrzostwo okręgu łódzkiego, do którego stanąć mogą zawodnicy klubów robotniczych wyżej wymienionego okręgu.

W meczu towarzyskim Ż. R. K. S. Hapoel zremisował z osłabioną drużyną R. K. S. Zryw 1:1.

Stąd i zowąd

Kubik i Siwoń, lewoskrzydłowy i pomocnik RKS. Siła (Janów), podpisali zgłoszenie do RKS. Zagłębie.

***

Drużyna juniorów Czarnych (Sosnowiec), która zdobyła w tym sezonie mistrzostwa okręgu, wyjechała na obóz do N. Sącza.

***

Banasik (RKS. Zagłębie) został wysłany na obóz przodowników piłki nożnej we Wojkowicach Komornych.

***

Zarzycki (CKS.) został ukarany 6 mies. dyskwalifikacją za brutalną grę, podczas rozstrzygającego meczu o mistrzostwo ligi z RKS. Zagłębie

Przygotowujcie się

do mistrzostw lekkoatletycznych ZRSS-u i do wyścigu Radom — Warszawa

Redaktor odpowiedzialny: JERZY CESARSKI.

Odbito w drukar ni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.